

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 5. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Uchwalenie zapomogi pogorzelncom w Barcicach polskich. — Urlop dla p. Ziemiałkowskiego. — Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem ustawy budowniczej dla m. Krakowa, i uchwalenie tej ustawy w 2. i 3. czytaniu. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. kraj. szkół rolniczych w Dublanach. Rozprawa nad tem. Głos i rezolucya p. Hallera. Głosy pp. Polanowskiego, Wodzickiego Henryka, Michałowskiego, Wereszczuńskiego, Popiela Jana, ponownie Hallera i sprawozdawcy p. Scipio. Uchwalenie preliminarza. Przekazanie rezolucyi p. Hallera do komisji kultury krajowej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie i uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Spławińskiego, hr. Krukowieckiego, hr. Badeniego, Reya, hr. Stadnickiego Jana, Jędrzejowicza, Popiela Jana, Czartoryskiego, ponownie Spławińskiego i hr. Badeniego, tudzież sprawozdawcy hr. Tarnowskiego Jana. Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie I. wniosku komisji. Poprawka posła Spławińskiego do II. wniosku komisji i uchylenie jej. Poprawka p. Reya do II. wniosku komisji i uchylenie jej. Poprawka hr. Krukowieckiego do III. wniosku komisji. Głos p. Grocholskiego. Uchylenie poprawki p. Krukowieckiego i uchwalenie wszystkich wniosków komisji w 2. i 3. czytaniu. ~~Wniosek~~ Wniosek samoistny p. E. Czerkowskiego z wezwaniem do rządu o rewizyę państwowych ustaw szkolnych. — Interpelacya p. Antoniewicza do komisarza rządowego w sprawie zmiany ustaw o postępowaniu spadkowym i opiekuńczem. -- Porządek dzienny 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze pp. Józef Jasiński, Alfons Czajkowski i hr. Jan Stadnicki.

Obecnych posłów: 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Protokół z ostatniego posiedzenia złożony został w biurze Sejmowem do przejrzania.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 5. Października 1882.

563. Gmina Kopyczyńce, tudzież 14 innych gmin, oraz właściciele dóbr położonych w pobliżu Kopyczyniec, przez p. Krukowieckiego, z protestem przeciw przeniesieniu Sądu powiatowego z Kopyczyniec do Chorostkowa — do komisji prawniczej.
564. Gmina Delatyn, p. p. Mandyczewskiego, o uznaniu drogi z Delatyna na Jabłonowę do Bukowiny za drogę krajową i o zbudowanie mostu na Prucie — do komisji drogowej.
565. Gminy Krzywca, Wola Krzywiecka, Średnia, Rieczpol, Ruszeleryce, Chyrzyna i Kupna, p. p. Krukowieckiego, o subwencję na budowę dróg i uregulowanie potoków z powodu powodzi, — do komisji kultury krajowej.
566. Wydział powiatowy Pilzno, p. p. Jana Stadnickiego, o regulację rzeki Wisłoka — do komisji kultury krajowej.
567. Gminy Wysocko, Łazów i Nienowice, p. p. Zamoyskiego, o subwencję na przekop rzeki Wiszni do Sanu — do komisji kultury krajowej.
568. Oddział lwowski Towarzystwa pedagogicznego, p. p. Romanowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.
569. Mieszkańcy Stanisławowa, p. p. Kamińskiego, jak wyżej — do komisji edukacyjnej.
570. Wydział powiatowy Nisko, p. p. Stanisława Tarnowskiego, jak wyżej — do komisji edukacyjnej.
571. Ten sam, p. p. Stanisława Tarnowskiego, w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do komisji podatkowej.
572. Ten sam, p. p. Stanisława Tarnowskiego, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.
573. Wydział powiatowy Limanowa, p. p. Romera, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
574. Gmina Borowe, p. p. Abrahamowicza, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
575. Gąsiorowski Kazimierz, p. p. Waygarta, o stypendyum — do komisji budżetowej.
576. Gmina Zielona, p. p. Władysława Wolańskiego, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
577. Gmina Ruhomyn, jak wyżej — do komisji podatkowej.
578. Gmina Jazłowiec, jak wyżej — do komisji podatkowej.
579. Gmina Żyrnomirz, jak wyżej — do komisji podatkowej.
580. Wydział powiatowy Staremiasto, p. p. Michała Popiela, z zażaleniem gminy Starasól z powodu ustanowienia obszaru dworskiego w Buczowie — do komisji petycyjnej.
581. Ernestyna Hryniewska, p. p. Grossa, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
582. Teodor Axentowicz, artysta-malarz, p. p. arcybiskupa Issakowicza, o subwencję na dalsze kształcenie się w Rzymie i Paryżu — do komisji budżetowej.
583. Stanisław Kulikowski, nauczyciel, p. p. Bielińskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
584. Ks. Dr. Krukowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, p. p. Zatorskiego, o subwencję na restaurację pomników zasłużonych rektorów i profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego tudzież obrazów w kościele św. Floryana — do komisji budżetowej.
585. Gmina Sądowa Wisznia, p. p. Sawczyńskiego, o subwencję na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
586. Komitet pogorzalców gminy Barcice polskie, p. p. Gedla, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
587. Klasztor OO. Kapucynów w Krakowie, p. p. Zatorskiego, o subwencję na restaurację ołtarza w kaplicy Loretańskiej — do komisji budżetowej.
588. Świeżawski Władysław, p. p. Krukowieckiego, o uwolnienie od taksy za kwerendę dokumentów aktów grodzkich — do komisji petycyjnej.
589. Andrzej Jachimowski, p. p. Tyszkiewicza, o remunerację za nadobowiązkową służbę nauczycielską — do komisji petycyjnej.
590. Gmina Niniów górny, p. p. Hoppena, o pozwolenie do pobierania surowicy dla bydła ze źródeł solnych w Lisowicach — do komisji administracyjnej.

591. Gmina Niniów dolny, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
592. Gmina Berłochy i 9 innych gmin w powiecie Kałuskim, p. p. Wolfartha, o pozwolenie do pobierania surowicy ze źródeł solnych dla bydła — do komisji administracyjnej.
593. Gmina Skole, tudzież obszary dworskie Skole, Korczyn, Kruszelnica, Podhorodec i Lubieniec, p. p. Fruchtmanna, o zaprowadzenie codziennej jazdy szybkozowej między Stryjem a Skolem — do komisji petycyjnej.
594. Stanisław Dymek, nauczyciel, p. p. Fruchtmanna, o wliczenie mu 10 lat służby, o pięciolecie i zapomogę — do komisji petycyjnej.
595. Gmina miasta Wadowice, p. p. Smolkę, o przyłączenie do rzędu miast, którym osobne statuta nadane być mają — do komisji prawniczej.
596. Komitet wystawy zabytków z epoki króla Jana III., p. p. Henryka Wodzickiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
597. Amalia Szeparowiczowa, wdowa po prymariuszu szpitala lwowskiego, p. p. Smolkę — o pensję — do komisji budżetowej.
- P. Romer. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. P. Romer ma głos.
- P. Romer. Petycja gminy Barcice do l. 586 prosi o zapomogę. W gminie tej pożar zniszczył 76 domów ze stodołami i zabudowaniami gospodarskimi, zostało zaś ledwie tylko 8 domów. Spalił się kościół i plebania. Ogień tak był straszny, że nawet most na drodze powiatowej został spalony. Nędza w gminie ogromna, a to tem bardziej, że zbiory tegoroczne tak jak gdzieindziej, tak i tu wskutek wylewu wody zostały zniszczone, a gmina Barcice nadto utraciła te zbiory, które potrafiło uratować od powodzi, bo takowe z powodu spalenia się stodół nie mogły być pod dach schowane. Trudność w odbudowaniu wielka, bo lasy daleko, tak, że drzewo muszą wozić o trzy mile. Składki na pogorzalców zarządzone w kraju. Najj. Pan dał im zapomogę w kwocie 500 zł., inne składki przyniosły tylko 1.500 zł. To jednak wszystko nie ulżyło wielkiej nędzy i zdaje mi się, że požądaniem byłoby, ażeby Sejm zechciał i tym biedakom przyjść w pomoc, jak to uczynił już kilkakrotnie w bieżącej sesji sejmowej. Dlatego czynię wniosek, ażeby gminie Barcice udzielić zapomogę w kwocie 500 zł. i proszę, ażeby załatwienie tej petycji było traktowane jako nagłe.

JW. Marszałek. P. Romer żąda, ażeby załatwienie petycji gminy Barcice o zapomogę traktowano jako nagłe. Rozprawa co do nagłości otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem nagłości, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy do rozprawy nad samym wnioskiem. P. Romer żąda, aby pogorzalcem gminy Barcice udzielono zapomogę w kwocie 500 zł. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

JE. p. Ziemiałkowski prosi o urlop do końca tegorocznej sesji sejmowej. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Ob. Wydziału krajowego z projektem ustawy budo-**Al.92.**wnicznej dla miasta Krakowa. Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Sprawozdawca p. Romer. Muszę zwrócić uwagę Wys. Sejmu na niektóre ważniejsze myłki drukarskie; a mianowicie:

w §. 6. ustęp drugi ma być 1:500 zamiast 1:50; w §. 8. ustęp szósty należy opuścić drugie zdanie „W razie wniesionego rekursu budowa... aż do rozstrzygnięcia, ani rozpoczęta, ani prowadzona być nie może“;

przed §. 16. jest wypuszczony napis: ustęp b): „Kształt i położenie budowy od strony ulicy“; w drugim i trzecim ustępie tego samego §. zamiast „linia uregulowania“ ma być „linia regulacyjna“;

w §. 18. w ostatnim ustępie zamiast „na 3 piętra“ ma być „nad 3 piętra“;

w §. 34. w ustępie drugim zamiast „30 cm.“ ma być „40 cm.“;

w §. 37. w ustępie drugim zamiast „20 cm.“ ma być „25 cm.“;

w §. 42. w ustępie drugim zamiast „podziemnych“, ma być „poziemnych“;

w §. 48. w ustępie drugim zamiast „§. 37.“, ma być §. 47.“;

przed §. 51. w napisie zamiast „Postanowienie“, ma być „postępowanie“;

w §. 55. zamiast po słowach „wydanego, §§. 62, 63 i 64 i zastosowaniem postanowień“, ma być „wydanego i zastosowaniem postanowień §§. 62, 63 i 64 niniejszej ustawy“. (Zaczyna czytać projekt ustawy z aleg. 92.)

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Ponieważ ustawa budownicza dla miasta Krakowa była układana przy współudziale reprezentantów miasta Krakowa — i dziś choćby była odczytana w Izbie, nikt z jednorazowego odczytania nauczyć się jej nie może, zaś z drugiej strony każdy, któregooby ustawa ta interesowała, niezawodnie już ją przeczytał — przeto upraszam, aby sprawozdawca był uwolniony od czytania i ażeby ustawa była poddana *en bloc* pod głosowanie.

JW. Marszałek. P. Haller wnosi, ażeby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania projektu ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Haller wnosi dalej, ażeby ustawę budowniczą dla miasta Krakowa przyjęć *en bloc*, co może dopiero wtedy nastąpić, jeżeli tak przy rozprawie ogólnej, jak szczegółowej nikt głosu nie żąda. Żąda więc kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Otwieram rozprawę specjalną. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Hallera, ażeby ustawę budowniczą dla miasta Krakowa przyjęć *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę tę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romer. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca wnosi, ażeby przystąpić do trzeciego czytania uchwalonej ustawy bez czytania; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa budownicza dla m. Krakowa w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1883 krajowych szkół rolniczych w Dublinach. Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji).

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko pożyczycze budżetu.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

A. Wyższa szkoła rolnicza. Wydatki. Rubr. I. Płace profesorów i docentów. Poz. 1. Profesor fachowy zarazem dyrektor 2.360 zł., poz. 2. sześciu profesorów fachowych po 1.440 zł. 8.640 zł., poz. 3. dwóch adjunktów po 800 zł. 1.600 zł., poz. 4. dwóch asystentów po 600 zł. 1.200 zł., poz. 5. docent fizyki 800 zł., poz. 6. docent weterynaryi 480 zł., poz. 7. docent leśnictwa 240 zł., poz. 8. docent ustaw rolnych 360 zł., poz. 9. docent ogrodnictwa 200 zł., poz. 10. docent melioracyi 240 zł., poz. 11. dodatki pięcioletnie 260 zł. — razem 16.380 zł.

W rubryce tej pożyczycze 7, 8 i 9 są wyższe o 533 zł. niż uchwalone na r. 1882, gdyż preliminuje się płace zupełne, zamiast jak w r. b. tylko za czas od 1. Września do końca Grudnia; pożyczycza zaś 11. w kwocie 260 zł. wcale na r. 1882 przyjęta być nie potrzebowała, gdyż dopiero od Października 1883 r. przypadną należności dodatków pięcioletnich po 43 $\frac{1}{3}$ zł. dla sześciu profesorów.

Rubr. II. Inne płace. Poz. 12. lekarz zakładowy 400 zł., poz. 13. kapelan 300 zł., poz. 14. kasyer zarazem pisarz dyrekcyi 480 zł. — razem 1.180 zł.

Rubr. III. Zasługi. Poz. 15. sługa szkolny 240 zł., poz. 16. stróż domowy 210 zł., poz. 17. usługa w laboratoryach, dwóch po 240 zł. 480 zł., poz. 18. pasiecznik i dozorca pola doświadczalnego 180 zł. — razem 1.110 zł. Obiedwie rubryki II. i III. bez zmiany jak na r. 1882.

Rubr. IV. Koszta administracyjne. Poz. 19. Zarząd. a) potrzeby kancelaryjne 100 zł., b) druki i inseraty 100 zł., c) portorya i posyłki 40 zł., d) koszta podróży dyrekcyi 100 zł. — razem 340 zł., poz. 20. opał 600 zł., poz. 21. oświetlenie 145 zł., poz. 22. utrzymanie budynków 800 zł., poz. 23. utrzymanie dziedzińca 100 zł., poz. 24. ubezpieczenie budynków 300 zł., poz. 25. najem mieszkań a) dla profesora i adjunkta 540 zł., b) dla dwóch asystentów 192 zł., c) dla jednego docenta 96 zł. — razem 828 zł., poz. 26. płaca kominiarza 65 zł., poz. 27. sprzęty i ruchomości (nadzwyczajne 250 zł.) 370 zł., poz. 28. koszta przewozu prelegentów, lekarza i kapelana 1.000 zł., poz. 29. koszta lustracyi zakładu 100 zł.,

poz. 30. koszta nabożeństwa 50 zł., poz. 31. ap- teka i rozmaite inne 100 zł. — razem 4.798 zł.

Rubryka ta okazuje się wyższą od uchwa- lonej na rok 1882 o 778 zł., gdyż w pozycyi 22. preliminarzu się więcej o 400 zł. z powodu złego stanu budynków i na podstawie wynikłości z lat ostatnich, dalej cała pozycja 25. z kwotą 828 zł. jest nowo wstawioną w myśl uchwały Wys. Sejmu z d. 24. Października 1881; pozycja zaś 28. jest mniejszą o 450 zł. nadzwyczajnego wydatku, po- niesionego w r. 1882 na nowy wózek i zamianę koni.

Rubryka V. Potrzeby naukowe. Poz. 32. Eks- perymenta przy wykładach: a) dla profesora rol- nictwa 25 zł., b) dla prof. hodowli zwierząt 10 zł., c) dla prof. anatomii i fizyologii 25 zł., d) dla prof. weterynaryi 25 zł., e) dla prof. botaniki 25 zł., f) dla prof. chemii rolniczej 25 zł., g) dla prof. chemii zwierząt 20 zł., h) dla prof. fizyki 20 zł., i) dla prof. miernictwa 15 zł. — razem 190 zł. Poz. 33. Zbiory i muzea: Utrzymanie i uzupełnienie zbiorów: a) rolniczego, zwycz. 50 zł., nadzw. 160 zł., b) hodowlanego zwycz. 160 zł., nadzw. 360 zł., c) fizykalnego zwycz. 150 zł., nadz. 500 zł., d) preparatów chem. zwycz. 20 zł., nadz. 100 zł., e) botanicznego zwycz. 75 zł., nadzw. 50 zł., f) zoologicznego zwycz. 150 zł., nadzw. 140 zł., g) mechanicznego zwycz. 300 zł., nadzw. 500 zł., h) mineralogicznego, petrograficznego i geologicznego zwycz. 20 zł., nadzw. 100 zł., i) technologicznego zwycz. 60 zł., nadzw. 260 zł., k) okazów leśnych zwycz. 10 zł., l) okazów ogro- dniczych zwycz. 10 zł., m) okazów weterynarskich zwycz. 25 zł., n) instrumentów mierniczych zwycz. 10 zł., o) modeli budowniczych zwycz. 10 zł., p) geografii fizykalnej zwycz. 10 zł., r) okazów melioracyi zwycz. 10 zł., razem zwycz. 1.070 zł., nadzw. 2.170 zł., suma 3.240 zł. Poz. 34. Labora- toryum: a) chemiczne zwycz. 600 zł., nadz. 390 zł., b) roślinno-fizyologiczne zwycz. 250 zł., nadzw. 150 zł., c) zootomiczne zwycz. 200 zł., nadz. 150 zł., razem zwycz. 1.050 zł., nadzw. 690 zł., suma 1.740 zł. Poz. 35. Biblioteka: a) na przykupno dzieł zwycz. 200 zł., nadzw. 300 zł., b) na opra- wę książek zwycz. 50 zł., c) na czasopisma zwycz. 250 zł., razem zwycz. 500 zł., nadzw. 300 zł., suma 800 zł. Poz. 36. utrzymanie pola doświad- czalnego 250 zł. Poz. 37. Wycieczki naukowe pro- fesorów z uczniami 500 zł. Poz. 38. Utrzymanie i uzupełnienie pasieki 330 zł. Poz. 39. Ogród: a) płaca ogrodnika 500 zł., b) ogród botaniczny,

sad, szkółki i warzywa 630 zł., c) druk katalogu i rozesłanie 25 zł., razem 1.155 zł. Poz. 40. Wy- nagrodzenie folwarku za straty 1.000 zł., suma rubryki V. 9.205 zł.

Rubryka ta okazuje się wyższą od przyjętej na rok 1882 o 630 zł., a to przy pozycyi 38. o 300 zł. z powodu konieczności postawienia płotu, i przy pozycyi 39. o 330 zł. więcej, gdyż dotacya dotychczasowa na porządne utrzymanie ogrodów okazała się niedostateczną, a nadto uporządko- wanie ścieżek i dokupno roślin doświadczalnych, nadzwyczajnego wymagają wydatku.

Rubryka VI. Podatki i opłaty. Poz. 41. Po- datek gruntowy i domowy 45 zł., poz. 42. opłata rządowa od przeniesienia własności 227 zł. razem 272 zł.

Rubryka VII. Poz. 43. Stacya kontroli na- sion 100 zł.

Rubryka VI. bez zmiany, w rubryce zaś VII. zamiast wstawionego w budżet r. 1882 wydatku nadzwyczajnego 150 zł. na założenie stacyi, pre- liminuje się na utrzymanie stacyi 100 zł. na rok 1883 jako wydatek zwyczajny.

Razem wydatki szkoły wyższej 33.045 zł.

Dochody. Rubryka I. Poz. 1. Subwencya c. k. Skarbu państwa 5.500 zł. Rubryka II. Poz. 2. Subwencya z funduszu kultury krajowej 5.000 zł. Rubryka III. Opłata od uczniów. Poz. 3. Wpiso- we od 70-ciu po 5 zł. 350 zł. Poz. 4. Czesne: a) od 50ciu po 50 zł. 2.500 zł. b) od 20-tu po 25 zł. 500 zł. Poz. 5. Opłaty za ćwiczenia w la- boratoryach: a) chemicznem 250 zł., b) roślinno- fizyolog. 125 zł., c) zootom. 125 zł., razem 500 zł. Poz. 6. Na bibliotekę od 70-ciu po 2 zł. 140 zł. Poz. 7. Na usługę 480 zł. Rubryka IV. Poz. 8. Dochód z pasieki 230 zł. Rubryka V. Poz. 9. Sprze- daż płodów z pola i ogrodu 250 zł. Rubryka VI. Poz. 10. Dochód z kontroli nasion 65 zł.

Razem dochody szkoły wyższej 15.515 zł.

Dochody Szkoły wyższej preliminarzowano wy- żej o 665 zł. niż na rok 1882, a to subwencją funduszu kultury krajowej o 600 zł. wyższą i z opłaty za ocenę nasion na stacyi kontroli 65 zł. jako pierwszy dochód w tej rubryce.

B. Szkoła parobków i dozorców gospodar- skich. Wydatki. Rubryka I. Płace nauczycieli: Poz. 1. nauczyciel fachowy 920 zł., poz. 2. nau- czyciel pomocniczy 600 zł., poz. 3. docent wete- rynaryi 150 zł., poz. 4. katecheta 200 zł., poz. 5. dwaj dozorczy robót ręcznych 540 zł., poz. 6. do- datek pięcioletni dla nauczyciela 22 zł. — ra-

zem 2.432 zł. Rubryka ta o 82 zł. wyższa niż przyjęta na r. 1882, z powodu konieczności podwyższenia płacy dozorczy o 60 zł. i dla wypłaty dodatku pięcioletniego w kocie 22 zł. pomocniczemu nauczycielowi.

Rubryka II. Koszta administracyjne: Poz. 7. zarząd: a) remuneracja dyrektora 200 zł., b) potrzeby kancelaryjne i t. d. 100 zł., poz. 8. opał i oświetlenie 240 zł., poz. 9. utrzymanie i ubezpieczenie budynku 300 zł. — razem 840 zł.

Rubryka III. Utrzymanie uczniów: Poz. 10. stołowanie 28 po 144 zł. wynosi 4.032 zł., poz. 11. odzież, pranie i t. p. 28 po 60 zł. wynosi 1.680 zł. — razem 5.712 zł.

Rubryka IV. Potrzeby naukowe: Poz. 12. zaprzęgi do demonstracji 140 zł., poz. 13. przybory do pisania i nauki 120 zł., poz. 14. przykupno zwierząt do sekcji 30 zł., poz. 15. przykupno modeli, machin i narzędzi 400 zł. — razem 690 zł. Razem wydatki Szkoły parobków 9.674 zł. — Rubryki II. i III. bez zmiany jak w r. 1882; w rubryce IV. zaś, pozycja 15 o 200 zł. wyższa, a to na zaopatrzenie Szkoły parobków w maszyny do ćwiczeń, które dotąd wspólne obydwom Szkołom, już zniszczeniu uległy.

Dochody: Rubryka I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 1.500 zł. Rubr. II. Opłaty i datki: poz. 2. opłaty na utrzymanie uczniów 270 zł., poz. 3. datki Rad powiatowych, towarzystw i inne 950 zł. — razem 1.220 zł. Rubr. III. poz. 4. zarobek 28 uczniów po 18 zł. wynosi 504 zł. — Razem dochody Szkoły parobków 3.224 zł.

Po zestawieniu powyższem, zbadaniu szczegółowem wszystkich rubryk i pozycji, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminarz na na r. 1883 wydatków oraz dochodów Szkoły wyższej rolniczej i Szkoły parobków w Dublanach jak następuje:

Wydatki Szkoły wyższej 33.045 zł., wydatki Szkoły parobków 9.674 zł. — razem 42.719 zł.

Dochody Szkoły wyższej 15.515 zł., dochody Szkoły parobków 3.224 zł. — razem 18.739 zł. — czyli do pokrycia z funduszków krajowych niedobór 23.980 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. O niższej szkole rolniczej w Dublanach czyli tak zwanej Szkole parobków, chcę

kilka słów powiedzieć. Jeżeli o kierunku, w jaki wyższa szkoła rolnicza w naszym kraju prowadzona być powinna spór toczyć można, to co do kierunku w jakim niższa szkoła ma być prowadzoną, podobno wszyscy zgodzą się na jedno, iż Szkoła taka powinna być koniecznie czysto praktyczną. Szkoła przeznaczona dla ludzi, którzy nie mają prowadzić samoistnego gospodarstwa, lecz mają być wykonawcami rozkazów i poleceń. Tacy ludzie nie potrzebują wielkiej nauki teoretycznej, ale więcej wprawy w wykonywanie wszystkich robót, a teorii o tyle, żeby nie stali się bezmyślnymi maszynami, lecz ludźmi myślącymi, którzyby umieli wytłumaczyć sobie dla czego tę lub ową robotę w ten lub ów sposób wykonać należy, i byli w stanie polecenia swych zwierzchników zrozumieć i zastosować je według okoliczności nie trzymając się ślepo tych poleceń. Z pozycyi ostatniej budżetu mianowicie: „zarobek 28 uczniów po 18 zł.“ wypada wniosek, iż szkoła w Dublanach nie jest prowadzona w tym kierunku i obawiam się, ażeby choć z innych przyczyn nie stało się podobnie jak w Czernichowie. W Czernichowie z przyczyn niezależnych od kierowników tej szkoły ze szkoły parobków wyrobiła się szkoła średnia, to jest zupełnie co innego, aniżeli było zamierzone. W Dublanach jest inaczej, nie istnieją tam okoliczności, które w Czernichowie do radykalnej doprowadziły zmiany, jednak obawiam się czegoś podobnego z innej przyczyny. W roku przeszłym w budżecie położył Wydział krajowy rubrykę zarobku uczniów w kwocie 950 zł., komisya zaś budżetowa zniżyła ją na 540 zł., „z powodu, że uczniowie więcej uczą się niż pracują i nie słusznie ich mało produktywną robotą preliminarz folwarku byłby obciążony“. Obawiam się, ażeby te słowa sprawozdania komisji budżetowej i to zniżenie kwoty zarobku uczniów nie było wzięte przez władze szkolne i przez te władze, które się szkołą opiekują za wskazówkę, iż życzeniem Sejmu jest, żeby więcej się uczyli, jak pracowali. — Zarobek 18 zł. rocznie reprezentuje, jeżeli weźmiemy 300 dni... (Głosy: Nie ma tyle, najwięcej 250 dni) może reprezentować najwięcej 10 centów dziennie, ponieważ o ile wiem, uczniowie płatni są tak, jak inni najemnicy! (przypuszczam że to może uczynić w przecięciu 15 do 20 ct. dziennie) w takim razie zarobek ten zredukowałby się jeżeli weźmiemy 15 ct. do 120 dni, a jeżeli 20 ct. to do 90 dni w roku, resztę czasu poświęca się na naukę szkolną, a nie na naukę praktyczną.

Prawda, że w Dublanach w szkole niższej może więcej potrzeba się uczyć jak gdzie indziej, dla tego, iż wchodzą tam chłopcy młodzi, czasem nawet tacy, którzy ani czytać ani pisać nie umieją; ci potrzebują więcej czasu poświęcić nauce, ażeby tych elementarnych wiadomości nabyć mogli. Przed laty miałem sposobność dokładnego poznania oprócz innych szkół, także szkoły parobków w Hohenheim w Württembergii, która uchodziła za szkołę wzorową i słusznie za takową była uważaną, ponieważ uczniowie, którzy z niej wychodzili, naprzód już byli zamawiani po większej części do Francji pomimo że języka francuzkiego nie znali i dla tego przez pierwszy rok tylko jako parobcy mogli być używani, a godzeni byli na ekonomów i dostawali oprócz utrzymania pensya 1000 fr. rocznie, co przed 30 laty było bardzo wysokim wynagrodzeniem. Otóż w szkole tej teorya bardzo mało zajmowała czasu. Chłopcy w pierwszym roku byli zajęci przeważnie robotami ręcznymi, pomagali w owczarni owczarzowi, szwajcarzowi w krowiarni, w gorzelni, w cukrowni i przy innych robotach. W drugim roku byli wolarzami czyli ratajami, a w trzecim fornalami, innych parobków nie było, roboty musiały być dobrze wykonywane, bez szkody dla gospodarstwa, ponieważ folwark nie był bezpłatnie oddany przez króla szkole, ale szkoła musiała płacić czynszu około 5 guld. z morga, a zatem wszystko rachować się musiało. Teoretyczne wykłady odbywały się w zimie z rana i wieczór dwie godziny, w lecie tylko jedną godzinę. Był tylko jeden nauczyciel dla trzech kursów i ten zupełnie wystarczał. Owóż zdaje mi się, że mutatis mutandis należałoby starać się o to, żeby w podobnym rodzaju można urządzić szkołę tutejszą, przeznaczoną dla takich, którzy mają być dozorcami, mają wykonywać to, co im będzie poleconem; dużo teoryi do tego nie potrzeba; zresztą nie przychodzą tak oni usposobieni do szkoły, ażeby mogli głębszą teoryę pojąć i przetrwać, więc jeżeliby dużo tej teoryi wykładano, mogłoby to ich głowy pobałamucić zamiast rozjaśnić. Z tego powodu pozwałam sobie postawić wnioski do rezolucyi tej treści (czyta):

„Sejm wzywa Wydział krajowy do zbadania, czy nie należałoby zmienić planu naukowego niższej szkoły rolniczej w Dublanach w ten sposób, ażeby nadać większą wagę praktyce gospodarskiej“.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Znajduję użytecznym, jeżeli kwestya każda zostanie wyjaśnioną. Uważałem z boleścią, że kwestye ekonomiczne w Wysokiej Izbie wprawdzie nie wywoływały opozycji, ale bywają często pominięte zupełnem milczeniem. Komisya kultury krajowej, w której z polecenia Waszego Panowie mam zaszczyt tak długie lata zasiadać wyjątkowo ze wszystkich komisji, które sprawy zdają, zwykle z sprawozdaniami swemi prawie bez dyskusji przechodzą przed Wysoką Izbę. Wczoraj nie byłem na posiedzeniu Wysokiej Izby, jak była dyskusya o szkole Dublańskiej. Objaw to pocieszający, że dyskusya była. Dzisiaj idziemy krok dalej. Dzisiaj z powodu budżetu p. Haller zabrał głos, jednakże już dla krytyki szkoły niższej rolniczej w Dublanach nie właściwie szkołą parobków nazwanej. Świadom jestem tej rzeczy, bo z polecenia Waszego zdawałem zeszłego roku sprawę o zakładaniu dalszych szkół rolniczych i badałem stosunki na miejscu. Świadom jestem tej rzeczy, powtarzam, ponieważ mam u siebie uczniów niższej szkoły rolniczej zwanej szkołą dozorców, ponieważ widzę, że uczniowie ztamtąd wychodzący, nie tak jak p. Haller twierdzi, są przeznaczeni tylko do mniejszych gospodarstw, albowiem mam takich u siebie, którzy mogliby zarządzać samoistnie folwarkami, a niewątpliwie niejednen z nich przy dalszej pracy i nauce może być zarządcą majątku. Owóż jeżeli p. Haller wyraził, że język francuski nie potrzebny, to o tem mowy nie ma, by ten był wykładanym. Niewątpliwie że p. Hallerowi nie chodzi o to, czy uczeń 10 albo 20 centów zarabia, tylko myślę, że argumentował tak dlatego tylko, by krytykować szkołę tę, by uczynić zarzut, że szkoła jest źle prowadzona i wezwać Wydział krajowy, by ją zreorganizował.

Moi Panowie! Szkoła ta jest bardzo dobrze prowadzoną, wydała bardzo praktycznych uczeni (Głosy: tak jest), oby takich szkół przynajmniej jeszcze 10 w kraju powstało! Przy tej sposobności odwołuję się do ogólnie znanych rezultatów. Pozwoli mi jednak Wysoka Izba, że wspomnę jeszcze kilku słowy o zeszłorocznym wniosku o zakładaniu niższych szkół rolniczych w kraju. Minął już od tego czasu rok jeden — i zaznaczyć muszę, że nie bezskutecznie. Oto naprzód twierdzić należy, że w ogóle bardzo sympatycznie przyjęto myśl, że niższe szkoły rolnicze rozrzucone po całym kraju, dałyby nam z jednej strony lepszych gospodarzy włościan, z drugiej strony ludzi potrzebnych do

administracyi większych majątków, t. j. inteligentnych dozorców.

Proszę Panów! Wysoka Izba nie jest w świadomości, ale ja wiem o fakcie najnowszym, który jak nie można dosadniej przemawia za wielką doniosłością myśli podniesionej w zeszłorocznym wniosku. Oto oddział Buczacko - Horodeński ma taką szkołę już prawie gotową. Cóż bowiem potrzeba do takiej szkoły? Funduszków, budynków, potrzeba wreszcie ustanowy. Owóż ten oddział ofiarował 2.000 złr. z funduszu swego. Fundował dwa stypendya po 150 złr., dalej JW. hr. Karol Lanckoroński obowiązał pokryć wszelkie potrzeby na wszelkie budynki dla szkoły i zakładu, nadto 25 morgów pola z własnego majątku dodał do dotacyi tej szkoły (Brawo.), JOKs. Roman Czartoryski fundował także 3 stypendya po 150 złr. dla tej samej szkoły; WP. Piotr Platner także ufundował stypendyum na 150 złr. Oddział ten więc gorliwie zajął się tą myślą, o ile ja wiem udał się do Towarzystwa rolniczego z gotowym statutem dla tej szkoły i jak mi ludzie światli i rzeczoznawcy powiedzieli, bardzo stosownie ułożonym. Owóż nie potrzeba nic więcej, jak tylko zaprowadzić tę szkołę i otworzyć i życzyć sobie, aby więcej takich szkół powstało. A że powstanie ich wiele, nie mam wątpliwości, bo nie ma powiatu, który w tym kierunku nie oświadczyłby się z ofiarami. Występuję przeto przeciw rezolucyi p. Hallera, uznając ją za niestosowną w głębokim przekonaniu, że szkoła niższa rolnicza w Dublanach właśnie zorganizowaną i prowadzoną jest wzorowo. Co zaś p. Haller powiada, że Czernichów dawniej praktycznych ludzi wydawał, to prawda, bo w Czernichowie była tak szkoła prowadzoną praktycznie jako obecna szkoła parobków w Dublanach. Obecnie uchwałą Wysockiej Izby szkoła ta przyjęta na kraj i przeobrażona na szkołę rolniczą niższą wydaje ludzi wykształconych w innym kierunku, to jest nie tyle do praktycznej pracy ręcznej wykształconych. Skończyłem i proszę panów głosować przeciw rezolucyi p. Hallera jako zbytecznej.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Zabrałem głos, ażeby sprostować przytoczone przez p. Hallera uwagi o szkole rolniczej w Czernichowie, które mu posłużyły do wysnuwania wniosków o tem, co się z niższej szkoły rolniczej w Dublanach stać może z założenia szkoły rolniczej w Czerni-

chowie. Była szkoła praktyczna niejako dla dozorców i wykonawców niższego rzędu, ale szkołą parobków nigdy nie była. Przyjmując żywioty o rozmaitym stopniu wykształcenia, spotykała się z wielkimi trudnościami przy wynalezieniu właściwego systemu i planu naukowego. Już same subwencye Sejmu dowodzą, że Sejm takich subwencyi nie byłby dał na szkołę parobków, których wychowanie rzeczywiście co do obliczanych owoców nie mogło być w odpowiednim stosunku. Z biegiem czasu, kiedy się pokazało, że szkoła z tak rozmaitych żywiotów złożona, rzeczywiście stałego planu i wytkniętego celu wyznaczyć sobie nie mogła, z biegiem czasu nastąpiła konieczność podniesienia planu naukowego i większych wymagań co do wykształcenia młodzieży. Stało się to także z powodu, że rodzice, opiekunowie i wszyscy ci, którzy oddawali młodzież do szkoły czernichowskiej, wymagania te popierali. Szkoła z takim mieszanym niejako planem naukowym nie odpowiadała temu, co sobie po szkole czernichowskiej obiecywano, i ztąd poszło, że szkoła czernichowska nieco większego wykształcenia, aniżeli poprzednio od uczniów przyjmowanych wymagała. Nareszcie ostatnie stadyum podniesienia tego pierwotnie niebardzo ściśle określonego planu całej szkoły poszło ztąd, że Wysoki Rząd przyznając dość wysoką subwencye na szkoły rolnicze przy przyjęciu ich na kraj, wyraźnie sobie zastrzegł, aby ta szkoła według planu naukowego mogła się wznieść na średnią szkołę rolniczą. Taki był przebieg całej rzeczy, a zabrałem jedynie głos, aby to twierdzenie p. Hallera sprostować, że początkowo szkoła czernichowska była szkołą parobków, a z konieczności wyszła na szkołę średnią.

P. Józef Michałowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Michałowski ma głos.

P. Józef Michałowski. Chciałem tylko dwoma słowy zaznaczyć zapatrywanie swe na rezolucyę p. Hallera. Miałem sposobność, będąc przez dwa lata w komisji kultury krajowej, dostatecznie obznajomić się ze szkołą dublańską, i mojem zdaniem właśnie szkoła parobków jest tak doskonale urządzoną i tak praktycznie prowadzoną, że każda zmiana w tym kierunku i w tej szkole zrobiona mogłaby wypaść tylko na niekorzyść tej szkoły. Z tego powodu wotować będę przeciw rezolucyi p. Hallera. (P. kr. Krukowiecki: Bardzo dobrze!)

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. I ja podzielam przekonanie, że p. Haller rozprawę o budzecie szkół rolniczych w Dublanach uważał za odpowiednią, tylko sposobność do wystąpienia przeciw niższej szkole w Dublanach. Jestem jak poprzedni mówca przekonany, że szkoła ta jest zorganizowaną bardzo dobrze. Ogólnem jest przekonanie, że kierunek tej szkoły jest bardzo dobry i jeszcze nigdy nie było ani skargi przeciw uczniom ztamtąd wychodzącym, ani od żadnej osoby w bliższej styczności zostającej ze szkołą, nie słyszałem nigdy krytyki jej organizacyi. Dlatego też nie mogę naturalnie doradzać przyjęcia rezolucyi p. Hallera, gdyż tem przyznalibyśmy, że w tej szkole coś zreformować można, ale wnoszę, aby proponowaną przez p. Hallera rezolucyę odesłać do komisji kultury krajowej jako wniosek, z którego będzie obowiązana zdać sprawę. Sądzę, że komisya ta nie omieszką zaprosić p. Hallera na posiedzenia, by wskazał, w jaki sposób szkołę tę zorganizować wypada.

P. Jan Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Ani mi w myśli zaczepiać sprawozdanie komisji. Wiem — a wiem to bardzo dobrze — że ta komisya umie dyskutować głęboko, bezstronnie, przedmiotowo, i o tem kraj cały wie. Dlatego też nie gorszą mnie znaczne ekstreordynaryja, nie gorszy mnie *minus* tysiąca reńskich, bo każdy z nas mógł się w tym przypadku znajdować, że mu majątek czynił *minus* (prawda, że nie w zeszłym roku!), ale skromna jedna pozycya 600 zł. „na płoty“ daje mi cokolwiek do myślenia. Na Rusi płot jest rzeczą wspaniałą dla tego, co przyjeżdża z zachodniej strony kraju. Zazwyczaj jest on 6-stopowy, dobrze grodzony, pięknie okryty, o kołach dębowych. Zapewne i nasz płot w mowie będący jest taki. Koszt jego jest 3 zł. na sążeń, a może i więcej. W każdym razie mniej więcej sto sążni za te pieniądze postawić można. Do czego ten płot był potrzebny i konieczny, w obecnym razie mnie obchodzi; więcej mi wypada zdziwienie moje wyrazić, że w zakładzie, istniejącym od lat dwudziestu kilku, w zakładzie rolniczym, nie istnieją choć kilkonastoletnie płoty żywe, z wielkiem zamiłowaniem przez uczniów pielęgnowane! Ale jeśli mnie wieści nie mylą, jakież mają żywe płoty utrzymać się albo być pielęgnowane, kiedy nieżywym płotom, o ile mi wiadomo, nie pardonują

bardzo uczniowie! Czy czynią na nich ćwiczenia gimnastyczne w braku odpowiedniej sali, czy te płoty po barbarzyńsku postawiono na najkrótszej drodze między ich kwaterą a szkołą — nie wiem, ale bądź co bądź, to byłoby trochę dziwnem, żeby ci, co mają czeladź folwarczną później do porządku i karności nakłaniać, żeby ci mieli płoty psuć. Niepodobna jest, by profesorowie patrzyli na to obojętnem okiem, a więc zachodzi tu to samo, co z ową sławną książką, do której mają się uczniowie, jak wychodzą po za obręb Dublan, zapisywać, a do której nikt się jeszcze nie zapisał; czyli że jedna połowa zakładu starsza w tym razie rozkazuje, a druga nie słucha. Skutek w takim razie byłby bardzo błogi! Uprzedzić muszę, że te wiadomości nie są o stanie obecnym, ale o stanie trochę dawniejszym, i będę bardzo rad, jeśli będzie zaprzeczoną obecnie prawdziwość tych wiadomości. Tyle co do płotu.

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Zdaje mi się, iż szanowny p. Polanowski nie pojął mojej myśli i podstawił mi myśl krytykowania lub chęć przekształcenia szkoły niższej w Dublanach. Nie znam jej tak dalece, abym mógł wdawać się w krytykę tego, co jest. Wyraźnie oświadczyłem, iż powodem do mojego przemówienia i wniosku jest sprawozdanie komisji budżetowej zeszłorocznej, która powiedziała: „komisya zniżyła zarobek uczeni a to z powodu, że uczniowie więcej uczą się, niż pracują, i niesłusznie mało produktywną ich robotą preliminarz folwarku był przeciążony“, pomimo że Wydział krajowy wyższą sumę preliminarz na podstawie wyższego zarobku uczniów w latach poprzednich. Z tego powodu wyraziłem obawę, aby ustęp ten sprawozdania komisji milcząco przez Wysoką Izbę przyjęty w zeszłym roku nie stał się wskazówką na przyszłość dla władz nadzorujących i prowadzących szkołę rolniczą niższą w Dublanach, że Sejm życzy sobie, aby szkoła ta stała się z praktycznej więcej teoretyczną i aby uczniowie nie tyle pracowali, ile się uczyli w szkole. Tę obawę wyrazić zdawało mi się potrzebnem dlatego właśnie, ażeby szkoła ta zachowała kierunek praktyczny, jaki miała sobie nadany i który okazał się zbawienny przez to, że uczniowie, którzy dotąd wychodzili z tej szkoły, byli za dobrze ukwalifikowanych uznani; chciałem się zatem zastrzedz przeciwko temu, ażeby kierunek ten nie zmienić

się na przyszłość i nie nadał odmiennego charakteru szkole.

JW. Marszałek. Nikt więcej do głosu nie jest zapisany, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio. Cała dyskusja, którąśmy w tej chwili wysłuchali, zdaje się opierać na rubryce III dochodów pozycyi 4 szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach. P. Haller z pozycyi tej: „Zarobek 28 uczniów po 18 zł.“ zdaje się wysnuwać mniemanie, że szkoła ta jest niepraktyczną. To jest pozycja, która jak sprawozdanie zresztą nadmienia, jest zupełnie niezmienną z pozycją przeszłoroczną. Przeszłego roku Wydział krajowy prelimitował kwotę 1008 zł. zarobku uczni; Komisyja budżetowa zniżyła ją na 504 zł. Zarobek każdego był liczony po 36 zł., komisya budżetowa zniżyła go przez połowę na 18 zł. Nie uczyniła komisya tego na podstawach teoretycznych, uczyniła to na podstawie praktycznego przekonania się o faktycznym stanie rzeczy na miejscu w Dublanach. Folwark dublański jest własnością funduszu krajowego tak samo, jak szkoła jest własnością funduszu krajowego. Zdawałoby się, że tu o funduszu z jednej kieszeni do drugiej przeniesionym dyskusya jest zbyteczną, gdy jednak podniesioną została, mam zaszczyt powtórzyć, że przekonała się komisya budżetowa przeszłego roku, że zarobek jednego ucznia 36 zł. za nadto obciąża koszt najmu w folwarku dublańskim. P. Haller obliczył dni w roku, podzielił kwotę zarobku przez ilość tych dni i wysnuwał ztąd wniosek, że 10 czy kilkanaście centów dziennie przypada zarobku na jednego. Ale trzeba bardzo ściśle badać, ile to dni każdy z tych parobków pracuje, a raczej obliczyć ile godzin, składa się na dzień w szkole niższej dublańskiej, ażeby obliczyć ile dni każdy z nich pracuje. Oni wszyscy pracują praktycznie, ale nie na dni, nie od świtu do nocy jak zwykły najemnik. Zresztą nie pracują całą ilość dni roboczych w roku, albowiem w każdym folwarku, więc i w Dublanach zdarzyć się musi, że czasem nie ma takiej roboty, któraby jako zarobek obliczyć się dała.

P. Haller przytoczył przykład zagranicznego zakładu tej samej stopy i wyliczył różne zatrudnienia, które tamci uczniowie odbywają. Wszystko to samo odbywają i nasi uczniowie szkoły niższej w Dublanach, jako to: pomoc w krowiarni, pielęgnowanie gnojarni, podój, wszystko co się tyczy nadzoru inwentarza, co się tyczy roboty w polu i

gumnie, obsługę maszyn, w ogóle do wszystkiego ci młodzi ludzie są użyci i jak dosadnie i wystarczająco było podniesione, wykształcają się na bardzo zdolnych dozorców i pomocników gospodarczych, a jak nawet p. Polanowski podniósł, wyrabiają się z czasem na dobrych ekonomów.

Co się tyczy kwestyi podniesionej przez p. Hallera, że ze szkoły przez niego cytowanej rozrywają ludzi na posady, to samo ma też miejsce i w Dublanach. Co do tego mogę go najzupełniej zaspokoić, gdyż można przytoczyć nazwiska i wykazać, jak to w zeszłym roku było, że uczniowie byli już zamówieni przed końcem nauki do różnych gospodarstw, a zatem żaden nie wyszedł z tej szkoły niższej, któryby zatrudnienia odpowiednie i dla kraju pożytecznego nie znalazł.

Podniósł także p. Haller, że folwark znajdujący się przy szkole przez niego wzmiankowanej opłaca królowi czynsz. I nasz folwark także krajowi czynsz opłaca, nietylko co do strony praktycznej, ale także i cyfrowo, jakto będę miał zaszczyt za kilka dni, jako sprawozdawca budżetu folwarku w Dublanach wykazać. Z cyfr tych panowie się przekonacie, że folwark opłaca raty od długów hipotecznych, zaciągniętych nietylko na folwark, ale i na szkoły dublańskie, jak naprzykład od uchwalonej świeżo zeszłego roku przez Wysoki Sejm pożyczki. A zatem przeciążenia folwarku dublańskiego dla tego, aby się zdawało, że ta szkoła niższa jest praktyczną, bo uczniowie więcej zarabiają, nie uważam, i nikt za dobre uważać nie może. Zresztą wszyscy inni szanowni posłowie, którzy głos zabierali, przemawiali przeciwko wnioskowi p. Hallera; ja ze stanowiska sprawozdawcy komisji budżetowej nie jestem powołany do tego, lecz jako członek tej Izby, będę głosował przeciwko rezolucyi p. Hallera.

P. Popielowi nie będę odpowiadał, skoro żadnego wniosku nie postawił, powiem tylko to, że komisya budżetowa i tę pozycję przez niego dotkniętą zbadała dokładnie i uznała za potrzebne i konieczne postawienie tego płotu, chroniącego pasieki dochód dające. Może w przyszłości zażąda ktoś zasadzenia tam żywego płotu, więc w każdym razie ochraniać go czas dłuższy będzie potrzeba, a zatem teraz płot czy parkan wystawiony być musi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Naprzód podam pod głosowanie wnioski komisji budżetowej, bo te nie mają żadnego związku z rezolucją proponowaną przez p. Hallera, a

potem rezolucję p. Hallera. Kto przyjmuje pierwszy punkt wniosku komisji, który brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminarz na r. 1883 wydatków oraz dochodów Szkoły wyższej rolniczej i Szkoły parobków w Dublanach jak następuje: Wydatki Szkoły wyższej 33.045 zł., wydatki Szkoły parobków 9.674 zł. — razem 42.719 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Drugi ustęp opiewa: Dochody Szkoły wyższej 15.515 zł., dochody Szkoły parobków 3.224 zł. — razem 18.739 zł., czyli do pokrycia z funduszów krajowych niedobór 23.980 zł. — Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do głosowania nad rezolucją p. Hallera, która opiewa (czyta):

„Sejm wzywa Wydział krajowy do zbadania, czy nie należałoby zmienić planu naukowego niższej szkoły rolniczej w Dublanach w ten sposób, ażeby nadać większą wagę praktyce gospodarskiej.“

P. Wereszczyński wniósł, aby tę rezolucję odesłać do komisji kultury krajowej, a ponieważ jest to wniosek odraczający, przeto podam go na przód pod głosowanie. — Kto przyjmuje wniosek p. Wereszczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Piłata w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie. Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta całe sprawozdanie komisji z aleg 94 z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył ile możliwości zmianę ustawy o swojszczyźnie z d. 3. Grudnia 1863 w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z d. 17. Października 1881 r.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem przez p. sprawozdawcę odczytanym, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę głosować, bo była mniejszość, a mnie się zdaje, że Wysoka Izba nie chce mniejszości. (Wesołość). Kto się więc zgadza z wnioskiem komisji (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył ile możliwości zmianę ustawy o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863 w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z dnia 17. Października 1881 r.“ zechce rękę

podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku: „Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Tarnowskiego Jana w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego“. Sprawozdawca hr. Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Jan Tarnowski. Zanim odczytam sprawozdanie komisji muszę sprostować pomyłkę druku, zaszłą w tem sprawozdaniu. Na stronnicy 2. w ustępie ósmym, litera b), w wierszu drugim; zamiast „od linii powiatowej“ powinno być „od linii powietrznej“.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 95).

Głosy. Prosimy o zaniechanie czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wnioski komisji.

Sprawozdawca p. hr. Jan Tarnowski czyta:

„Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do dołożenia wszelkich starań, by połączenie drogą żelazną okolic Nadwiślańskich przy ujściu Sanu z koleją Karola Ludwika dla ekonomicznych stosunków tej części kraju żywotne i niezbędne, jak najspieszniej przyszło do skutku.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł z c. k. Rządem w rokowania co do trasy z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym, jako najmniej kosztownym — a ze względów handlowych i ekonomicznych najwłaściwszym, oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju obowiązku przyczynienia się do kosztów tej kolei — jeżeli budowa w roku 1883 przynajmniej rozpoczęta będzie — kwotą pieniężną do wysokości 150.000. zł. w. a. płatną w trzech rocznych ratach, począwszy od r. 1884.

IV. Jeżeli rokowania z c. k. Rządem o pomionioną kolej doprowadzą do pomyślnego rezultatu, Wydział krajowy wstrzyma dalszą budowę drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia.

V. Powyższemi uchwałami załatwione zostają petycje do tego przedmiotu się odnoszące.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

P. hr. Stadnicki Jan. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Spławiński, hr. Krukowiecki, hr. Badeni, hr. Rey i hr. Stadnicki Jan. — P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie myślę w ogóle sprzeciwiać się budowie kolei, któraby połączyła Wisłę z koleją Karola Ludwika, a tem samem w tym kierunku i Warszawę. Rozwodzić się długo nie zamierzam. Komisya kolejowa zgodnie uważała połączenie podobne jako pod względem ekonomicznym dla kraju nader korzystne i niezbędne, i to w najkrótszym czasie potrzebne. W skutek tego jednogłośnie uchwaliła I. ustęp rezolucyi, jaką Wysokiej Izbie do uchwały proponuje. Chodzi mi jednak o to i chcę to w jeneralnej dyskusyi zamarkować, że nie zgadzam się z ustępem II. wniosku komisyi i zamierzam w tym kierunku postawić do ustępu drugiego a ewentualnie do wniosku IV. poprawkę, którą przy dyskusyi specjalnej wniosę.

Podług mego zdania, jeżeli koleje mają przynieść korzyści krajowi i państwu, powinny się liczyć w tym względzie ze stosunkami ekonomicznymi w kraju; następnie nie powinny być budowane urywkowo, dorywczo, lecz przedewszystkiem, jeżeli linia jaka ma być budowaną, powinna się łączyć z innemi liniami, uzupełniać istniejące koleje i tym sposobem nietylko podnosić ich rentowność, ale być prawdziwą dźwignią handlową i przemysłową. Otóż według mego zdania połączenie Wisły z koleją Karola Ludwika w Rzeszowie nie odpowiada tym warunkom. Wprawdzie komisya kolejowa proponuje tę trasę, przytaczając powody ku temu następujące: że plany i kosztorysy dla linii Rzeszów - Kolbuszowa - Nadbrzezie znajdują się zupełnie gotowe w aktach Wydziału krajowego; że odległość do Nadbrzezia jest krótszą i że budowa tej trasy przedstawia się jak najkorzystniej. Mnie się zdaje, że chodzi tu tylko o koszt w tym wypadku. Komisya kolejowa była tego zdania, że budowa z Rzeszowa do Nadbrzezia najmniej kosztować będzie. Jeżeli zaś rozchodzi się o budowę kolei ekonomicznej, jaką będzie *par excellence* połączenie kolei Karola Ludwika z Wisłą, to nie powinno się rozchodzić o koszt, ale o to, aby kolej ta przerzynała okolice, które nietylko zapewniają jej rentowność, lecz aby miała kierunek taki, który przyczyni się do rozwoju handlu i przemysłu w tych miejscach, przez które prowadzić będzie. Kolej z Rzeszowa do Nadbrze-

zia nie odpowiada tym warunkom. Przedewszystkiem prowadzi ta kolej przez piaszczyste okolice i przez moczary. W tej okolicy od Kolbuszowy do Nadbrzezia nie ma ani żadnych większych miasteczek, ani więcej rozwiniętego handlu. Jest to tak zwana, jak dawniej mówiono, Sandomierska puszcza, Sandomierskie piaski. Mnie się zdaje, że pod względem ekonomicznym kolej z Nadbrzezia do Rzeszowa takiej korzyści nie przyniesie, jak gdyby zkadinał, np. według mego zdania, z Tarnowa była prowadzoną. Proszę panów, do Tarnowa już wybudowano kolej Tarnowsko-Leluchowską; ta łączy całe Węgry z Galicyą, a jeżeli dalej będzie poprowadzoną, połączy całe Węgry z Królestwem Polskiem, a nawet, gdy koleje będą należycie uzupełnione, to ta kolej Tarnów-Leluchów budowana dalej do Królestwa Polskiego, połączy na najbliższej drodze Warszawę z Pesztem, a nawet morze Adryatyckie z morzem Bałtykiem. Więc ta kolej nie może mieć lokalnego, lecz ma krajowe i państwowe znaczenie. Już w r. 1872 ważność linii tej przez państwo została uznana, bo sam rząd wniósł w Radzie państwa w r. 1872 przedłożenie, że w razie, gdyby kolej z Tarnowa do Nadbrzezia budowaną była, da gwarancję 24.000 guldenów w srebrze za każdą milę wybudowanej kolei. Więc już wtedy ważność tego połączenia uznana była, a ważność tego połączenia okaże się tem większa, jeżeli się z okolicami, przez które kolej ta idąca z Tarnowa przechodzić będzie, bliżej poznamy. Przedewszystkiem muszę wziąć na uwagę kolej Tarnowsko-Leluchowską. Kolej ta przecina okolicę Sandecką, całą okolicę naftową, łączy się z koleją transversalną, która będzie wybudowaną, łączy miasto Sącz, liczące blisko 10.000 mieszkańców z koleją Karola Ludwika, dalej przechodzi do Tarnowa, miasta mającego przeszło 25.000 mieszkańców, a idąc dalej do Sandomierza, musiałaby przechodzić przez miasteczka Mielec, Radomyśl, Tarnobrzeg. Wszystkie to są miasteczka handlowe. Jaki ruch istnieje w owych okolicach, na to muszę zwrócić uwagę, że w samym powiecie mieleckim jest 18 gorzelń, prócz tego jest tu mnóstwo browarów. W Tarnowie są fabryki szkła, kilka młynów parowych, fabryki cukrowe, mydlarnie, tartaki parowe, ogromny handel jajami, tak, że tygodniowo bywa ztamtąd ekspedyowanych za 50.000 zł. jaj w rozmaite okolice. Ruch na kolei w Tarnowie w roku 1881 wynosił 63,000.000, w najbliższej okolicy na stacyi Czarna 4,000.000, w Dębicy 16,000.000 kilo-

gramów. Miasteczko Radomyśl jest punktem centralnym handlu trzodą i ruchu handlowego. Obrót pieniężny w Radomyślu wynosi przeszło 2 $\frac{1}{2}$ miliona guldenów. Są w Radomyślu domy handlowe, jak firma Trybulec i Nowakowski, którzy 4.000 zł. tygodniowo frachtu opłacają na kolei. Podobnych domów handlowych w Radomyślu jest więcej, a jak wysoko to miasteczko stoi, nadmienić muszę, że ma handlarzy zbożem i trzodą, i to ośmnastu, którzy są właścicielami dóbr tabularnych. W Mielcu tak samo handel trzodą i zbożem stoi na wysokim stopniu. Okolice prócz tego, przez które przechodziłaby kolej, gdyby szła z Tarnowa do Nadbrzezia, są to okolice nadwiślańskie, najżyźniejsze prawie w kraju, okolice lesiste, bo mamy lasy koło Mielca od Dębicy począwszy aż do Królestwa polskiego. Wyroby drewniane i handel drzewem na wysokim stoją tam stopniu. Zebrawszy to wszystko, okazuje się, że okolice z Tarnowa do Nadbrzezia, a względnie Tarnobrzega, pod każdym względem okazują się co do stosunków ekonomicznych ważniejszymi, i wskutek tego bardziej można zalecać, ażeby kolej tamtędy poprowadzono, aniżeli z Rzeszowa do Nadbrzezia. Zresztą niedawno uchwaloną została budowa kolei transwersalnej. Ta kolej bieży paralelnie z koleją Karola Ludwika, a kraj wielkie poniósł ofiary, ażeby ona przyszła do skutku. Kolej transwersalna miała być koleją konkurencyjną z koleją Karola Ludwika, a to dlatego, aby taryfy były niższe. Obowiązkiem naszym jest starać się, aby o ile możności dźwignęła się kolej transwersalna, a to stać się może tylko wtedy, jeżeli kolej transwersalna samoistnie połączoną będzie z Węgrami i Królestwem Polskiem. Przez poprowadzenie kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia połączenie to nie nastąpi, owszem jeszcze kolej Karola Ludwika wzmocnioną zostanie, bo wszystkie towary, przychodzące z Królestwa Polskiego, będą musiały wchodzić na kolej Karola Ludwika, na kolej transwersalną zaś nie pójdą. bo nie ma nigdzie połączenia z koleją transwersalną, ale pójdą na wschód i na zachód. Tymczasem, jeżeli kolej z Tarnowa do Sandomierza będzie wybudowaną, będzie bezpośrednie połączenie Królestwa Polskiego i Wisły przez kolej transwersalną i tarnowsko-leluchowską z Węgrami. Wszystkie towary z Królestwa Polskiego i Węgier będą mogły być wprost na kolej transwersalną transportowane do Wiednia i w inne okolice. Wprawdzie przytacza komisya, że są w tym względzie petycje,

iż kolej z Nadbrzezia do Rzeszowa uzupełnioną zostanie później prawdopodobnie do Krosna, ale budowa kolei z Rzeszowa do Krosna jest jeszcze w dalekiem polu, nie jest jeszcze nawet poruszona, i ściśle biorąc, nie ma pewności, kiedy przyjdzie do skutku i czy w ogóle przyjdzie do skutku. Wobec naszych stosunków finansowych na to więc liczyć nie można. Gdyby zaś nawet kiedyś później kolej z Rzeszowa do Krosna wybudowaną została, to nie będzie bezpośredniego połączenia kolei Krosna z Węgrami, bo z Krosna trzeba dopiero jechać koleją transwersalną ku Przemyślowi przez kolej łupkowską lub koleją leluchowską ku Tarnowu. Byłaby więc to zawsze kolej izolowana, urwana, nie mająca dalszego oprócz lokalnego znaczenia. Z tych powodów zastrzegam sobie postawienie poprawki przy ustępie IIgim wniosku komisji.

J.W. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo! Zajmuję głos, a szanowna Izba zapewne będzie myślała, że będę przemawiał za tem, ażeby kolej tę z Przemyśla poprowadzić (Wesołość) — i nie omylibyście się, gdyby szło o to, ażeby tą drogą wywieść bank włościański (Wesołość), ale że wiem, że go w królestwie nie przyjmą, więc nie mam potrzeby przemawiać za budowaniem kolei z Przemyśla.

Kiedy uchwalono kolej transwersalną powiedzieliście panowie, że jest to handlowa droga, która ma zrobić konkurencyę kolei Karola Ludwika i dla tego musi być budowaną. Ja sądzę jednak że ona musiała być budowaną, bo była koniecznie potrzebną, i gdybyście nie byli tak raptownie tego miliona ofiarowali, to wierzajcie mi, kolej tak samo stanęłaby była i bez tego miliona, bo jest nieodzowną podstawą, jaką nie powiem, bo mnie o to proszono. (Wesołość) Otoż proszę panów, ta droga z Rzeszowa do Nadbrzezia, na której kierunek ja się zresztą godzę, choćbyśmy jeszcze przez kilka lat jej nie uchwalali — droga ta w tym kierunku prostopadłym powstać musi. Tego moi panowie nikt nie wstrzyma, albowiem nie stosunki ekonomiczne kraju wymagają tego, ale rzeczywistość potrzeba państwa.

Otoż moi panowie, jakkolwiek kolej transwersalna nie odebrała kolei Karola Ludwika, która tak nas kocha, że okłada nas wyższymi taryfami jak towary obcych krajów, dziś stoimy w obec tego, że tej kolei Karola Ludwika mamy

dać 150.000 złr. jako premię za to, że nas uciska taryfami.

Pytam się, dla czego ten biedny Wydział krajowy, ten biedny Sejm, który bierze pieniądze z dodatków krwawych do podatków, jeszcze ma 150.000 złr. dopłacać. Przeciwno temu głosować będę i proszę panów nie głosujecie tak łatwo za temi 150.000 złr., gdyż słowo daję, jak mnie tutaj widzicie, w latach kilku przyjdzie takich projektów trzy lub cztery i wszystkie projektowane koleje będą musiały być wybudowane, gdybyście panowie musieli czytać tak pilnie wojskowe rzeczy, jak ja je jako oficer francuski czytać muszę, tobyście się z niemieckich dzienników dowiedzieli, kto chce tej kolei. Bez tej kolei nie ma bezpieczeństwa naszego. Czy więc kto chce lub nie, ta kolej powstać musi, bo ją zbudować będą zmuszeni. Nie uchwalajcie więc tych 150.000 złr., gdyż nie zadługo przyjdzie na stół Wysokiej Izby projekt poprowadzenia kolei ze Lwowa lub Przemyśla do granicy, więc gdy na każdą z nich damy, to będziemy musieli naszego włościanina, którego tak kochamy, co moment nowymi podatkami obkładać, a mamy już potąd tych podatków (mowca wskazuje na gardło). Niech panowie nie będą tak hojni, a ręcę, że kolej musi być zbudowaną.

Co do kierunku, to zgadzam się zupełnie z komisją i nie będę oponował, ale tylko przeciwko daniu tych 150.000 złr., byłaby to tylko dana premia kolei Karola Ludwika za wysokie taryfy. Skończyłem.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Najnowsze obliczenia statystyczne wykazują, że Galicya co do długości swoich kolei żelaznych wliczając w nią już kolej transwersalną dotąd nie wybudowaną w stosunku do obszaru swojego i zaludnienia w rządzie wszystkich krajów austriackich zajmuje dopiero dwunaste w szeregu miejsce; w szczególności ma Galicya w powyższym stosunku dzisiaj 3 razy mniej kolei jak np. Austrya górna lub Styrya, dwa razy mniej jak Czechy, Tyrol, Śląsk lub Kraina.

W obec tak szczupłej przeto stosunkowo sieci kolei w kraju naszym, każde uzupełnienie tej sieci musi być ze stanowiska ekonomicznego bardzo pożądane.

Co do kolei w szczególności połączyć mającej Rzeszów z granicą kraju pod Nadbrzeziem, to linia ta nadto zdaniem mojem jest niezmiernej wagi dla handlu wywozowego, ponieważ ona to

dopiero zapewni stałą możliwość korzystania z drogi wodnej łączącej Galicyą z portami morza bałtyckiego.

Jakkolwiek bowiem San de jure już począwszy od Jarosławia uznany jest za spławny, to jednak de facto zbyt często, szczególnie w latach suchszych spławnym on nie bywa, nawet dla tratwi. I znane mi są rozliczne wypadki, w których eksporterowie wyczekiwali daremnie na Sanie przybytku wody miesiącami i kwartałami i z tego powodu bywali narażeni na bardzo znaczne straty, a czasem nawet na utratę całego majątku. Tylko Wisła i tylko począwszy od Sandomierza jest stale spławną i dla tego mniemam, że kolej z Rzeszowa do Sandomierza dopiero zapewni nam połączenie z drogą wodną i dla tego zdaniem mojem kolej ta ma niezmierną doniosłość pod względem ekonomicznym.

Tej samej doniosłości linii z Tarnowa do Sandomierza przyznać nie mogę, ponieważ linia ta nie odprowadzałaby produktów z całej wschodniej części Galicyi. Wiadomo, jak ważnym artykułem eksportowym do portów bałtyckich jest drzewo okrętowe; wiadomo także, że ten artykuł handlu wywozowego dzisiaj już tylko we wschodniej części kraju się znajduje, więc dla eksportu tak ważnego artykułu handlowego jak i dla eksportu wszystkich produktów pochodzących ze wschodniej części Galicyi nie mogę Tarnowowi przyznać tej samej doniosłości ekonomicznej, jaką ma Rzeszów; raczej przyznałbym ją kolei z Jarosławia do Sandomierza, gdyby linia ta nie była o 30 kilka kilometrów dłuższą, a tem samem droższą, przeto nie tak łatwą do urzeczywistnienia. Bo co tu powiedziano o kosztach, to stosowaćby można do tego wypadku, gdyby ta kolej kosztem naszym się budowała — lecz o tem nie ma mowy.

Za linią z Rzeszowa przemawia jeszcze stanowcza uchwała Wysokiego Sejmu z 5. Grudnia 1871 uznająca wyraźnie kolej z Rzeszowa do Sandomierza za odpowiadającą interesom kraju.

Żądane przez komisję systematyczne budowanie ostatniej przestrzeni drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia niewątpliwie jest pewną ofiarą, lecz ofiara ta w żadnym nie będzie stosunku do korzyści, jaką przynieść musi tak dla kraju całego jak w szczególności dla całej okolicy nadwiślańskiej. Nowa droga żelazna przecinająca diagonalnie znaczny szmat kraju, położony między dwiema równoległymi drogami krajowymi od Dę-

Wicy do Nadbrzezia i od Rzeszowa do Rozwadowa. Sądzę przeto, że ofiara ta powinna być poniesioną, chociażby przyszło ostatnią tę przestrzeń drogi zaniechać jako drogę krajową z tem, że kiedyś ulepszoną ona będzie czy to jako dojazd kolejowy, czy jako droga powiatowa. W ogóle uważam, że wszystkie wnioski komisji stanowią całość nierozdzielną i dla osiągnięcia celu, który przedłożenie komisji nam zapewnia, sądzę, żeśmy powinni wszystkie wnioski komisji przyjąć i dlatego też imieniem Wydziału krajowego i z jego upoważnienia za przyjęciem wszystkich wniosków komisji się oświadczam. (Brawo, brawo).

JW. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Tak sprawozdanie komisji kolejowej, jak i przemówienie poprzednich mowców zaznacza w tej sprawie dwa odrębne główne momenta.

Pierwszym momentem jest niezaprzeczone przez nikogo i przyznany stanowczo w ciągu dyskusji, zadokumentowany niejako interes kraju w otrzymaniu linii kolei żelaznej łączącej okolice przy ujściu Sanu położone z koleją Karola Ludwika, a dalej z koleją transwersalną. O tej sprawie, przeciw której nikt nie podniósł głosu, ja także mówić nie będę, uznając ją za słusznie przesądzoną.

Drugim momentem są to interesa lokalne trzech okolic, interesa wprost przeciwnej natury. I tak petycja Rady powiat. rzeszowskiej i Towarzystwa okręgowego rzeszowskiego rolniczego żąda kierunku drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia. Petycja Rady powiatowej mieleckiej przemawia za linią wychodzącą z Tarnowa a zarazem za tą linią przemawia petycja wczoraj do łaski marszałkowskiej złożona i podpisana przez wszystkie gminy i obszary dworskie powiatu mieleckiego i za tą samą linią przemawia także deputacja z miast Tarnowa, Radomyśla i powiatu mieleckiego. Dalej za trzecią linią przemawiają petycje miast Leżajska, Sieniawy i Ulanowa, a za czwartą Rada powiatowa w Nisku. O tej ostatniej wspominać nie będę, bo mnie się ona zdaje być zupełną ekonomiczną niemożebnością. Już poprzedni mowcy przemawiali za połączeniem linii z Tarnowem, drudzy przemawiali za połączeniem ze Rzeszowem; ja zupełnie nie chcę się wdawać w tę sprawę, ani ją rozstrzygać, ani też przemawiać za tym kierunkiem lub przeciw niemu.

Za kierunkiem z Tarnowa, to mógłbym dodać, że trasa prowadząca od ujścia Sanu ku Tar-

nowowi jest kierunkiem idącym ze wschodu na zachód, a w naszym kraju wszystkie komunikacje muszą się trzymać tego kierunku od wschodu na zachód, bo eksport jest ze wschodu na zachód, a import ze zachodu na wschód, ale ja i tę rzecz pomijam.

Komisja w sprawozdaniu swoim miała tylko jeden motyw, na którym oparła swoje twierdzenia, a to jest motyw krótkości drogi i wyraża się tak (czyta):

„Przechodząc następnie do kwestyi, która z projektowanych linii zasługuje przed innymi na pierwszeństwo, miała komisja na uwadze najpierw wzgląd kosztów, jakie budowa za sobą pociągnie.“

Ja bynajmniej Panowie, nie robię zarzutu komisji i jej sprawozdaniu, że innych motywów ekonomicznej więcej natury i więcej kraj obchodzących nie podaje. Podawać ich nie mogła, ponieważ tych nie miała i mieć nie mogła, jak również petenci wnoszący za innymi liniami również tych dat dostarczyć nie mogli, bo była cała sprawa wywołana wnioskiem hr. Tarnowskiego, więc petenci, którzy się zgłosili za swojemi kolejami, nie mogli w czasie tak krótkim pozierać dat statystycznych. Otóż jeżeli komisja nie mogła się oprzeć na data h statystycznych, aby udokumentować ekonomiczną wartość linii, bo tego w żadnym razie zrobić nie mogła, gdyż do tego potrzeba wielkiej przygotowawczej pracy i stworzenia tego co się nazywa w języku technicznym Rentabilitaetstableaux. Zapytuję się, czy Wysocki Sejm może bez tych danych rozstrzygnąć wszystkie te kwestje? Co do mnie osobiście ja będę głosował za linią tarnowską, jako przedstawiciel interesu powiatu mieleckiego. Za tą linią też głosować mogę z czystym sumieniem, ponieważ znając tę trasę, zdaje mi się ona dla kraju najlepszą, a oraz nie tylko dla okolicy Mielca, Tarnowa, ale dla okolicy Tarnobrzega. A chociaż szanowny sprawozdawca broni sprawozdania komisji i kierunku trasy na Rzeszów i niezawodnie w poczuciu lojalności względem komisji bronić go będzie całą siłą, to jednak przyznać mi on musi, że interes całego Tarnobrzskiego powiatu, którego jest mieszkańcem, wymaga kolei tarnowskiej, a nie kolei rzeszowskiej.

Ja wotować mogę z czystym sumieniem za linią Tarnów. Gdybym jednak nie mieszkał w tej okolicy i nie znał jej, ale gdybym mieszkał pod Tarnopolem, Brodami, albo Złoczowem, zapytałbym się sam siebie, jakim sposobem mogę głosem

moim pojedynczym rozstrzygnąć i szalę przeważić na jeden z tych kierunków, który wyraża pewien interes lokalny. A nie mając żadnych danych, jedynym kryterium, jakie się zostaje w tej kwestyi jest większa lub mniejsza wymowa jednego z p. posłów przemawiających za tą lub ową linią. Wymowa jestto rzecz bardzo piękna, której nie posiadając każdemu zazdrościć, ale dla mnie wymowa nie będzie stanowiła kryterium o wartości sprawy. Nie mając dat, Sejm, a zwłaszcza ci posłowie, którzy od tych miejscowości, o które chodzi są więcej oddaleni, ujrzeliby się w położeniu co najmniej dziwnem, głosowania na ślepo na chybił trafił, za interesem jednej okolicy z krzywdą drugiej. Otóż zdaje mi się, iżby było najłoićniej, gdyby taka sprawa lokalnego charakteru, gdzie dat odpowiednich nie ma, nie była rozstrzyganą przez Sejm, ale przez Wydział krajowy, jako przez jego mandatariusza. Dlatego pozwolę sobie zaznaczyć poprawkę do dyskusyi specjalnej do punktu drugiego, a mianowicie żądam opuszczenia słów „z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym jako najmniej kosztownym.“ Jeżeliby Wysoki Sejm przyjął tę poprawkę, w takim razie decyzya, który z tych kierunków przedstawionych ma być przyjętym, będzie oddaną Wydziałowi krajowemu do rokowania z c. k. Rządem. Wydział krajowy posiada możność postarania się o odpowiednie daty statystyczne i może w zastępstwie naszym w porozumieniu z Rządem rozstrzygnąć, która z tych linii jest najodpowiedniejszą interesom kraju, i sprawiedliwie zaspokoić interesa lokalne, o które tu chodzi.

JW. Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. hr. Jan Stadnicki. Jeżeli mam być zupełnie szczerym w mojem przemówieniu, to zaznaczyć muszę nie zupełnie szczęśliwy zwyczaj który w naszym kraju się objawia t. j., że skoro jakaś okolica bierze inicjatywę w przeprowadzeniu, czy to kolei, czy to dróg, czy melioracyi, wtedy inna okolica przychodzi i rywalizuje z nią pod względem kierunku tej drogi, czy tej kolei, czy tych robót melioracyjnych. Przypomina to trochę tę walkę konsorcjów galicyjskich w Wiedniu o koncesyę na kolej żelazną, toczącą się nieraz w stolicy ku wielkiemu zgorzeniu publiczności nietylko polskiej ale i wiedeńskiej. Skoro jakie konsorcjum zgłosiło się o koncesyę na kolej żelazną dla Galicyi, zaraz znalazło się drugie lub trzecie konsorcjum, które podawało o tę samą koncesyę. Jeżeli ja jednak w tej chwili pomimo

tego co powiedziałem, będę głosować za poprawką p. Reya, to jestem zniewolony do tego trochę, jeżeli się tak wyrazić mogę, geograficznymi względami. Mianowicie, jeżeli spojrzę na mapę, którą panowie macie przed oczyma, dostrzegam, że kierunek ze Sandomierza do Rzeszowa, aczkolwiek prostopadły do linii kolei Karola Ludwika, ma małe nachylenie ku wschodowi, podczas kiedy z Sandomierza do Tarnowa kierunek ten jest więcej zachodni.

Zaprzeczyć się nie da pomimo tego, co powiedział p. Badeni z taką znajomością rzeczy i z taką gruntownością, że główny kierunek eksportu dąży ku zachodowi i że długo jeszcze czekać nam wypadnie, nim ku wschodowi lub północy będziemy wywozić nasze produkta, zwłaszcza w obec zamknięcia granicy i ceł ochronnych, które państwo ościenne u siebie zaprowadziło. Mnie się zdaje, że w ogóle ze względów ekonomicznych kraju kolej z Sandomierza ku Tarnowowi byłaby więcej wskazana; jednak stojąc na stanowisku, które wczoraj zająłem, twierdzą i twierdzić nie przestanę, że Sejm jako taki jest rzeczywiście niepowołany do tego, aby dyskutował a tem mniej rozwiązywał kwestyę tras kolejowych. Ostatecznie bardzo wiele dat do tego trzeba, albowiem nie możemy wiedzieć, jakie koszta będą tej kolei, jakie trudności będą przy budowie i t. d. Zostawmy więc inżynierom, oficerom jeneralnego sztabu, władzom rządowym i autonomicznym, tudzież wojskowym, badanie i decydowanie trasy, a sami bądźmy tylko kontenci, pomimo tego co powiedział p. Krukowiecki, bądźmy zadowoleni, że kolej nowa będzie w Galicyi wybudowaną. Jakkolwiek ma kraj dodać 150.000 zł., to jednak niewątpliwie koszta będą o wiele wyższe. Zatem kosztem 150.000 zł. z funduszu krajowego dostać kolej, do której państwo stosunkowo olbrzymią kwotą się przyczyni, jest według mego zdania z korzyścią dla kraju. Dla tego ze względów, które przytoczyłem, będę głosował za poprawką p. Reya.

JW. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Nie będę długo nużył uwagi Wysokiej Izby. Znaczenie i potrzeba połączenia kolei Karola Ludwika z okolicami Nadwiślańskimi, wciągnięcia tej tak wielkiej przestrzeżeni w sieć naszych komunikacyi, było tu tak szeroko omówione, że mnie nie wiele do dodania zostaje.

Ponieważ jednak zostały poruszone lokalne interesa, ponieważ wszyscy posłowie z tych miejsc,

w których kolej mogłaby być przeprowadzoną, upomnieli się o swoje prawa i ja także czuję się w obowiązku niepozostać w tyle i bronić interesów Rzeszowa, który opieki najwięcej potrzebuje. Zdaje mi się, że interesem wszystkich komunikacyj czy to dróg, czy kolei nie jest kumulować handel i przemysł w jedno miejsce i protegować industrię w jednej miejscowości, tylko interesem jest rozrzucić te korzyści po całym kraju i wciągnąć w zakres o ile możności największe obszary kraju, a to te, które są najwięcej odległe. Sądzę, że Tarnów jest tak dobrze uposażony, jak może żadne inne miasto galicyjskie, a Rzeszów jest upośledzony najwięcej ze wszystkich miast, jakie są przy kolei Karola Ludwika, bo kolej tylko przebiegająca przez miasto nie daje żadnej korzyści, tylko owszem może stratę przynieść. Zatem byłbym za trasą kolei z Rzeszowa, bo ta okazać się może rzeczywiście potrzebną.

Jeżeli było mówione, że za Tarnowem przemawia ta okoliczność, że tam łączyć się będzie nowa kolej bezpośrednia przez kolej Leluchowską z koleją tranwersalną, to względ taki jeszcze bardziej powinien nachylić szali na korzyść Rzeszowa, bo jeżeli takie połączenie jest potrzebne, to prawdopodobne jak już i komisya wspomina, będzie zrobiona kolej ku Krosnu, i tem więcej okolic wejdzie w zakres światowego ruchu handlowego.

Dalej jeszcze muszę przypomnieć, że już przed 8 czy przed 6 laty była mowa o kolei ku północnemu kierunkowi kraju i że właśnie Sejm zważając na interesa handlowe Galicyi już się był oświadczył za trasą z Rzeszowa. Nie wiem, co pod tym względem mogło się zmienić. Zdaje mi się, że to, co dawniej przemawiało za tą trasą, to samo przemawia także teraz. Zatem z tego względu, ażeby Sejm nie stanął w sprzeczności z poprzednią uchwałą, będę głosował za wnioskami komisji, i upraszam, abyście panowie przyjęli je w całości.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. W rezultacie przyłączam się do poprawki p. Reya, jednakowoż nie wiedząc, czy ona przejdzie, śmiem prosić p. sprawozdawcy o niejakie wyjaśnienie. Mianowicie widziałem na mapie trasę kolei, ale nie mogę się zgodzić na kierunek, w jakim ona ma pójść ku Wiśle. Na mapie bieżącej ona prosto na północ i tworzy z Wisłą kąt spiczasty, czyli innymi słowy, gdyby była obróconą od Tarnobrzegu, to jest od Mokrzyszowa więcej na zachód, wtedyby prostopadłą linią biegła do Wisły.

Wprawdzie mówiliśmy o linii tej z naszej tylko strony, jednakowoż każdy z nas ma nadzieję, że kiedyś Rząd rosyjski połączy się przez Sandomierz z tą naszą koleją projektowaną. Szanowny Sprawozdawca jako powiślanin musi brzezi Wisły w swojej okolicy bardzo dobrze znać. Sądzę, że przyszłe koszta mostu pod Sandomierzem będą niesłychanie znaczne. Te koszta zapewne będziemy musieli pokryć albo w całości lub przynajmniej w połowie. Gdyby zaś już teraz rozstrzygnięto, że się na wschód mamy obrócić od wysokości Dzikowa, wtedybyśmy przesądzieli niejako trasę, którą Rząd rosyjski od Sandomierza aż do naszej kolei położyłby musiał. Dlatego proszę o objaśnienie, czy kolej ma biec aż do Nadbrzezia, czy tylko mniej więcej do Stałego i Mokrzyszowa i tam się zatrzymać tak, aby później, gdy się okaże potrzeba, w tę lub ową stronę wykręcić się mogła.

Co do zarzutu, że komunikacja miejscowa będzie wtedy utrudnioną, bo z Mokrzyszowa do Wisły jest blisko 2 mile, więc nie ma komunikacji bezpośredniej z parowcami rossyjskimi, to mogę naprzód powiedzieć, jako prezes tamtejszego komitetu wałowego, że międzynarodowe roboty koło regulacji postępują wprawdzie nie bardzo prędko, ale zawsze postępują. Dalej muszę zauważyć, że my w ogóle, jak jesteśmy prędcy do decyzji budowania kolei, tak jesteśmy nieskorzy do budowania, gdy przeciwnie rząd rosyjski trudny jest do decyzji, ale gdy raz powźmie decyzję stawiania kolei, to stawia ją z niesłychaną szybkością. Zatem, nimby ta kolej przyszła do skutku, żegluga parowa Wisłą do góry się posunie i komunikacja będzie aż do Połańca i Szczucina. Wniosku żadnego nie czynię, tylko proszę pana Sprawozdawcy o udzielenie nam pod tym względem swojej opinii.

JW. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Pozwalam sobie przyłączyć mój głos do głosu p. hr. Reya i oświadczyć się, nie za jego poprawką, gdyż on właściwie poprawki nie wniósł, ale żądał tylko opuszczenia pewnego ustępu, więc przypuszczam, że p. Marszałek zarządzi, aby nad tym ustępem osobno głosowano.

Będę więc głosował za opuszczeniem tego ustępu, a to z następujących powodów. Po pierwsze dlatego, że ze sprawozdania, które nam złożył sprawozdawca a właściwie wnioskodawca, otóż z tego sprawozdania nie mogę nabrać przekonania, żeby proponowana linia rzeszowska była najstosowniejszą i najpraktyczniejszą. Jedyny względ,

jakiby przemawiał za linią rzeszowską byłby ten, że jest ona krótszą, a wskutek tego tańszą. Otóż nie zapoznaje, że to jest bardzo ważny wzgląd, jednakowoż nie może być względem jedynym a mnie się zdaje, że cenność pewnej kolei pod względem ekonomicznym jest o wiele ważniejszym względem, aniżeli krótkość i taniość. Nie mógłbym się bezpośrednio oświadczyć za linią tarnowską dla tego, że ja w ogóle dążę do tego, aby żadnej linii nie dać pierwszeństwa w obecnej uchwale sejmowej. Gdybym jednak musiał dać pierwszeństwo między Rzeszowem a Tarnowem, tobym się skłonił prędzej do tarnowskiej linii, z powodów przytoczonych przez p. Spławińskiego, a nadto z powodu, który podniósł sam p. Sprawozdawca recte wnioskodawca, gdyż sam zauważył, że za Tarnowem przemawia jeden wzgląd bardzo ważny, a mianowicie ten, że tam złączy się ta linia z koleją leluchowską. Tymczasem jest jeszcze inny kierunek, którego domagają się liczne petycje, liczniejsze niż petycje podane za innymi kierunkami, t. j. kierunek na Jarosław. Wiedząc, jakim sposobem zwykle wnioski stawiane bywają, w tej izbie moja rola byłaby bardzo łatwą, mianowicie, gdybym był nowy stawiał wniosek bez względu na korzyści ogólne z niego płynące. Dlatego, że Jarosław jest moją okolicą, że znam lepiej tamte stosunki, jak kto inny, stałbym się naturalnym biegiem okoliczności wnioskodawcą, a może sprawozdawcą za Jarosławem. Nie uczyniłem tego z powodów, których nie potrzebuję wyrażać, o których umyślnie nie wspominać.

Jesteśmy w obec trzech linii na Rzeszów, Tarnów i Jarosław. Każda przedstawia pewne niedogodności, ale przedstawia pewne korzyści. Słyszeliśmy jak poseł jarosławski przemawiając w tej Izbie, a ja znajduję, że wszystkie argumenta, które on przytoczył przeciwko Tarnowowi, przemawiają nie tyle za Rzeszowem, ile za Jarosławem. Zwłaszcza główny ten powód bardzo był trafny w przemowie posła jarosławskiego, że ta linia będzie najlepszą, która towary poprowadzi ze wschodu na zachód, gdyż ruch handlowy w tym kierunku jest tradycyjalnym i wskazanym geograficznym położeniem kraju. Do tego dodajmy wspomnienie o dawniejszych czasach o tradycyi Jarosławia jako miasta handlowego, a jeżeli dojdziemy do tego, że inne stosunki się zmieniły, to ekonomiczne zostały niezmienione i przemawiają za tą linią handlową. Z tego powodu ja znajduję, że wiele względów przemawiałoby za Jarosławem.

Tymczasem rzecz tę tak sobie przedstawiam, że ja będąc z tej okolicy, jestem w tej mierze może zaślepiony, a nie przyznaję sobie tyle obiektywności, abym mógł wyłącznie za tem przemawiać, niechcąc uchybiać innym kierunkom, mogę się tylko domagać od Wysokiej Izby, aby nie decydowała tak doraźnie i stanowczo o wyborze kierunku tej linii.

Jest trzy czwarte posłów w tej Izbie, którzy nie znają stosunków ani jednej, ani drugiej, ani trzeciej okolicy, którzy zatem sumiennie nie mogą się oświadczyć ani za jednym, ani za drugim, ani za trzecim kierunkiem, a to z tego powodu, że nie mają dat, na których mogliby oprzeć swoje zdanie.

Otóż czy ci panowie, którzy są w tem położeniu, mogą uznać, że właśnie proponowana linia jest lepszą od innych? Kto nie jest obeznany ze stosunkami, tego nie może przekonać sprawozdanie komisji, która na pierwszym miejscu powiada co do wszystkich tych linii (czyta):

„Komisya jest najpierw w zasadzie tego zdania, że każda linia komunikacyjna, przecinająca północną część kraju od kolei Karola Ludwika do granicy Królestwa, jest pod względem handlowym i ekonomicznym ważną i pożyteczną“.

Komisya oświadcza się za wszystkimi, do wyboru, a później dodany jest cały wywód, który przemawia za każdą z tych linii, a jedyną różnicę przedstawia sprawozdawca i wnioskodawca w tem, że linia rzeszowska jest krótszą i tańszą. W obec takiego położenia zdaje mi się, że odpowie najlepiej poczuciu sprawiedliwości tych panów, którzy nie są dokładnie poinformowani, aby głosować za tem w ogóle, żeby powstała jedna linia kolejowa w poprzek kraju. Do tego zwracam uwagę na to, że jak p. Stadnicki wymownemi słowy powiedział, my nie budujemy tej kolei, lecz dajemy tylko nędzne 150.000 zł., a kto inny ją wybuduje i zdecyduje, która linia mu będzie dla tych lub innych celów dogodna. My, którzy możemy jedynie podnieść ważność ekonomiczną takiej kolei nie przesądzamy kierunku, aby tej władzy, od której w ostatnim rządzie to zależy, nie przeciwstawić innej uchwały sejmu.

Zwracam jeszcze uwagę na to, że za linią jarosławską przemawia bliskość Przemysła, która może być z różnych względów bardzo cenną, a bliskość Przemysła łączy ją poniekąd z koleją łupkowską. Inne względy przemawiają za Tarnowem a najsłabsze argumenta przytoczone zostały za Rzeszowem.

Przyłączam się zatem do głównej zasady, aby teraz jeszcze nie przesądzać i nie oświadczać się za jedną z tych kolei.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ w poruszanej kwestyi przez pp. Badeniego, Stadnickiego i Reya i do mnie pito, że czysto z interesów lokalnych przemawiam, przeto ja przeciwko temu zastrzedz się muszę, bo ja sprawy tej zupełnie na lokalne interesa nie sprowadzałem i nie przedstawiałem żadnej korzyści z tej kolei dla Tarnowa. Już p. Jędrzejowicz poszedł na tę drogę, wskarując, że należy się Rzeszowowi, aby tę linię wybrać. Ci panowie, którzy się sprzeciwiają tarnowskiej trasie, wiedzą tak dobrze jak inni i referent bardzo dobrze jest przekonany, że cały prąd interesów handlowych idzie na zachód. Nikt od Tarnowa nie uda się z interesami do Rzeszowa, lecz na zachód. Wszyscy kupujący sprowadzają wszystko z zachodu, a nawet drobni kupcy w małych miasteczkach kupują w Tarnowie i Krakowie, a nie w Rzeszowie lub w Przemyśle. Przez prowadzenie kolei w tym kierunku, ten naturalny prąd handlowy, jaki od wieków istnieje i z biegiem czasu się wyrobił, skierowany by był sztucznie w inną stronę. Przyniosłoby to korzyści tej stronie, na którą skierowany zostanie, ale szkodziłoby tej stronie, od której byłby odwrócony. A działałoby się to wbrew naturalnemu rozwojowi stosunków, jakie istnieją.

P. Jędrzejowicz powiedział, że kwestya co do potrzeby tej trasy z Rzeszowa do Nadbrzezia należy jest wyświeconą. Wskażę mu posłów, którzy mówili przedemną, że żadnego wyświecenia nie było. Ci panowie, którzy lepiej okolice znają, sądzą, że po bliższym zastanowieniu byłiby za trasą z Tarnowa. Ci panowie, którzy trasy nie znają, opierając się na komisji, mogą przemawiać za trasą rzeszowską, ale ani p. Jędrzejowicz, ani p. Badeni nie przytoczyli żadnych dat udowadniających, dlaczego okolica Rzeszowa jest odpowiedniejszą jak okolica Tarnowa. Powiedzieli ogólnikowo, że tam jest handel drzewem, ale nie wskazali, czy tam lasy istnieją, któreby wydawały drzewo masztowe. Gdyby nie było połączenia Jarosławia z Królestwem Polskiem, toby jeszcze Rzeszów miał rację. Ale skoro postanowione jest połączenie Jarosławia z Królestwem Polskiem na Sokal, to Rzeszów jako punkt wyjścia podobnej kolei nie ma żadnej podstawy. Ma-

my z Rzeszowa do Jarosławia 7 mil. Więc na siedmiomilowej odległości byłyby dwa połączenia z Królestwem.

Z Krakowa do Rzeszowa mamy 20 mil, bo dopiero przez Kraków jest jedno połączenie. Niedługo takie samo połączenie będzie ze Lwowa, w tej stronie byłoby więc wiele połączeń, a na zachodzie nie byłoby żadnego, tam gdzie największy ruch handlowy. Poseł Badeni powiedział, że trasa Rzeszów-Nadbrzezie opiera się na uchwale sejmowej; to jest prawda, że Sejm w tym kierunku powziął jakąś uchwałę, lecz o tem zapomnieć nie potrzeba, że jak to podniósł szan. książę Czartoryski, tu nie my będziemy budować kolej, ale rząd; a rząd już w r. 1872 wniósł w Radzie państwa przedłożenie, kiedy zaprojektowano budowę kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, aby ta kolej była prowadzoną do Sandomierza; a nawet Rada państwa uchwałą z d. 26. Czerwca 1872 r. uchwaliła subwencyę 24.000 zł. na milę z funduszów państwowych, więc państwo w roku 1872 uznało właściwość tej trasy z Tarnowa do Sandomierza. Z tych powodów ja obstaję przy tem, co dawniej powiedziałem, i zastrzegam sobie jeszcze raz, wnieść odnośną poprawkę przy specjalnej dyskusyi.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Zdaje mi się, że dostatecznie jestem znany Panom z tej strony, iż bez powodów nie zwykłem oponować rozszerzeniu własnej kompetencji mojej. Muszę zatem mieć powody, kiedy się temu sam sprzeciwiam, i proszę panów, abyście nie raczyli tej sprawy pozostawiać dalszej decyzji Wydziału krajowego, ale abyście raczyli powziąć sami w tej mierze stanowczą decyzję. Zdanie Wydziału krajowego w tej sprawie miałem zaszczyt już przedstawić Wysokiej Izbie i nie mam nadziei, żeby Wydział krajowy to swoje zdanie zmienił, bo pobieżnie, bez przestudowania kwestyi Wydział krajowy z opinią swoją przed Wysokim Sejmem nie występował. Jeżeliby w tej mierze jednak mogła być jaka wątpliwość, to usunął ją książę Czartoryski, który raczył przypomnieć Wysokiej Izbie, że referent tej sprawy jest posłem Jarosławskim. Jeżeli przeto sam referent tej sprawy przeciw Jarosławowi się oświadczył, to musiał mieć powody stanowcze do tego, a powodem było to, że sumienne jest moje przekonanie, iż tylko linia Rzeszów-Nadbrzezie ma szansę przyjscia rychło do skutku.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski. Zanim przystąpię do obrony wniosków komisji, niech mi wolno będzie rozprawić się najpierw z przemówieniem przedostatniego mowcy, mianowicie z tym ustępem, który z pewnym naciskiem powtarza, że sprawozdawca, i wnioskodawca jest jedną i tą samą osobą, że kumulują się te 2 atrybucje, w jednej osobie. Co do tego oświadczyć muszę, że nie bez przykrości przyszło mi przyjąć na siebie sprawozdanie nad wnioskiem, który w tej Wysokiej Izbie przemennie był postawiony. Do przyjęcia skłoniła mię wola komisji, jednomyślnie wyrażona, równie jak i ta okoliczność, że wniosek mój uległ modyfikacyi tak doniosłej, że dziś faktycznie nie mojego wniosku bronię, ale wniosku komisji.

Zarzuty, z jakimi te wnioski komisji się spotkały, są trojaki: Jeden zarzut jest, że bez potrzeby naraża się kraj na wydatek 150.000 zł., bo cel i bez tej ofiary byłby osiągnięty. Zacznę od tego zarzutu dlatego, że w najkrótszych wyrazach będę mógł szanownemu mowcy odpowiedzieć. Dalsze znowu zarzuty są, że linia proponowana przez komisję nie jest odpowiednią, ani właściwą, bo linia prowadzona przez Tarnów byłaby odpowiedniejszą pod względem handlowym i ekonomicznym; drugie zaś zdanie bronione przez szan. posłów, hr. Reya, Stadnickiego i ks. Czartoryskiego jest, że nie trzeba dziś przesądzać kwestyi kierunku. — Ci Panowie upatrują błąd we wnioskach komisji w tem, że tę kwestyę przesądza, że wskazują Rzeszów, jako punkt, z którego linia projektowana ku granicy Królestwa ma wychodzić. Te zapatrywania, jakkolwiek w konkluzjach swoich, w życzeniach i żądaniach różne, mają to wspólne, że przedewszystkiem chcą niedopuszczyć dziś uchwały Wys. Sejmu co do kierunku, by w drodze rokowań Wydziału krajowego z Rządem usunąć Rzeszów na korzyść innego punktu kolei Karola Ludwika.

W ogóle zdaje mi się, że zarzuty robione przez wszystkich szanownych przeciwników komisji, mają także to wspólne, że właściwie nie krytykują wniosku komisji, nie stawiają zarzutów co do jego meritum, nie powiadają w czem i dlaczego jest zły, lecz powiadają: inne linie równie są dobre, a może i lepsze.

Wywody tego rodzaju do zwalczania są trudne, na nie też innej odpowiedzi znaleźć nie mogę, jak tylko równie ogólnikową, że ostatecznie trudno

o coś absolutnie dobrego; a w kwestyach tego rodzaju tem trudniej o taki wniosek, któryby zadowolnił wszystkich.

Przechodząc do szczegółów, odpowiem najprzód na przemówienie szan. posła miasta Tarnowa, na wywody, w których powiada, iż okolica, przez którą projektowana przez komisję linia ma przechodzić, jest w porównaniu z okolicą, przez którą przechodziłaby linia przez niego zalecana, mniej zasługująca na uwzględnienie. Zdaje mi się, że to porównanie było za zbyt żywymi barwami malowane. I tak, jeżeli powiada, że Radomyśl jest miasteczkiem tak kwitnącym, że w niem są właściciele tabularni i nie przypominam już sobie, jaki posiada ono przemysł, że następnie jest miasteczko powiatowe Mielec itd.; że na odwrót linia zalecana przez komisję przechodzi, jak się wyraził, przez piaski i moczary i jest dawną puszcza Sandomierską. Na to ośmielę się powiedzieć, że nie wiem, gdzie są granice puszczy Sandomierskiej, ale jako znający tamte okolice mogą powiedzieć, że Mielcowi odpowiada miasteczko powiatowe Kolbuszowa, Radomyślowi odpowiada miasteczko Majdan na linii projektowanej przez komisję, że w ogóle piaski i błota Jastrząbki i Radomyśla itd. są warte piasków i błota Kolbuszowy i Majdanu; pod tym względem warunki obu linii są równe.

Jest jeden argument podniesiony przez szan. posła miasta Tarnowa, który ma istotną wagę, a tym jest połączenie bezpośrednie z koleją Leluchowską i Węgrami. Tego względu komisya nie przeoczyła, i powiedziała w sprawozdaniu swoim, że istotnie jest on ważny. Odpowiedź na to jest ta, że nie ten jeden wzgląd, ale i inne komisya musiała ważyć, odpowiedź także jest w sprawozdaniu komisji, że gdyby Wysoki Rząd w uznaniu zabiegów, starań, zresztą argumentacyi i usiłowań Towarzystwa okręgowego rolniczego Rzeszowskiego zechciał wziąć na uwagę przedłużenie kolei z Rzeszowa do Krosna, i pod tym względem obie linie przedstawiałyby równe korzyści.

Nawiasem mówiąc, jedna linia nie mogłaby przedstawić tych korzyści, to jest linia zalecona przez szan. posła ks. Czartoryskiego, bo połączenie, o którym ks. Czartoryski wspomniał, połączenie Jarosławia z koleją Łupkowską nie jest przecież bezpośrednie, jest to tak dalece pośrednie połączenie, że w ten sposób jest połączony z koleją Łupkowską każdy punkt kolei Karola Ludwika.

Dalej jeszcze idę w ślad za wywodami szan. posła miasta Tarnowa. Powiedział on Wysokiej

Izbie, że komisya miała tylko wzgląd kosztów i taniości na oku. Być może, że sprawozdanie nie było wyczerpujące, do tego chętnie się przyznaję; zebranie na prędce dat statystycznych nie jest rzeczą łatwą. Jednakowoż, jeżeli przyznaję chętnie, że wzgląd kosztów nie jest jedyny, to znów ośmielę się wyrazić przekonanie, i szan. poseł miasta Tarnowa zapewne to przyzna, że nie jest i ostatni, że w każdym razie jest jednym z najważniejszych. Pod tym względem w kilku słowach porównam te obie linie.

Wiemy ze sprawozdania komisji opartego na kosztorysach i planach znajdujących się w Wydziale krajowym, że koszta budowy kolei z Rzeszowa przez Kolbuszowę do Nadbrzezia wynosić mają okrągłą cyfrę 2,000.000 zł. Gdybyśmy przypuścili linię proponowaną przez szanown. posła miasta Tarnowa, to wiedząc również z tych samych kosztorysów, że koszta budowy jednego kilometra wynoszą 28.600 zł., że linia Tarnów-Nadbrzezie jest dłuższą od linii Rzeszów-Nadbrzezie o kilometrów 35, to biorąc te 2 czynniki, otrzymamy cyfrę 900.000, o którą kolej z Tarnowa do Nadbrzezia byłaby droższą, jak linia z Rzeszowa do granicy. Do tej cyfry 900.000 przybywa most na Wisłoce, którego kosztów nawet w przybliżeniu Wys. Izbie podać nie mogę, bo nie miałem sposobności sam się poinformować, ileby koszta tego mostu wynosić mogły; ale jedną rzecz powiedzieć mogę, t. j. że Wisłoka u ujścia jest rzeką dość wielką i szeroką, o płaskich brzegach że zatem most nie mógłby być ani krótki ani tani. Zdaje mi się, że nie popadnę w przesadę, jeżeli powiem, że do cyfry 900.000 dodając koszta budowy mostu na Wisłoce znajdziemy się bardzo blisko miliona, jeżeli go nie przekroczymy.

Porównując to z kosztami na linię Rzeszów — Nadbrzezie pokaże się, że linia projektowana byłaby o połowę droższą t. j. pierwsza będzie kosztowała dwa miliony, a druga około trzy miliony. W jakimże stosunku do tych cyfer znajduje się projektowana przez komisję subwencya, jaką fundusz krajowy ma się przyczynić do budowy projektowanej kolei? Komisya proponuje subwencję 150.000 złr. Prawdopodobnie, gdyby wniosek szanownego posła z Tarnowa był przyjęty, wypadłoby tę subwencję stosownie podwyższyć przynajmniej do 225.000 zł. Ale nie to jest faktycznym zarzutem. Podnoszę tu inny, który zdaje mi się być daleko ważniejszy, mianowicie ten: Wszystkie ustępy wniosku komisji są ze sobą w

związku ścisłym, tak, iż rozdzielić się nie dadzą. W ustępie trzecim wniosku komisya doradza, ażeby Wys. Sejm przyjął obowiązek w imieniu kraju subwencyonowania tej kolei kwotą 150.000 zł., w następnym zaraz ustępie czwartym powiada wniosek komisji: Jeżeli rokowania z c. k. Rządem o pomienioną kolej doprowadzą do pomyślnego rezultatu, Wydział krajowy wstrzyma dalszą budowę drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia Otóż jaki jest związek pomiędzy temi dwoma punktami, jakie znaczenie czwartego ustępu wniosków komisji? Zaraz to wyjaśnię. Droga z Rozwadowa do Nadbrzezia przed laty kilku uznana za krajową, dotychczas nie jest wybudowaną. Przestrzeń wynosi 3 mile, budowa drogi jednej mile kosztuje 50.000 zł., zatem cała przestrzeń kosztować ma około 150.000 zł. Otóż dając subwencję na tę linię kolei żelaznej, odbiera się tej okolicy drogę, którą ta okolica dostać miała, a daje się jej w miejsce drogi kolej żelazną. Panowie raczą przyznać, że słuszną jest rzeczą, jeżeli tej okolicy weźmiemy drogę krajową, ażebyśmy jej dali kolej, która jej potrzeby i stosunki lokalne uwzględni. Kolej jakkolwiek jest pożądaną, nie zastąpi tej drogi krajowej, która tak bardzo była i jest potrzebną. — Ale jeżeli ostatecznie można powiedzieć: Odbieramy wam drogę, a w zamian dajemy kolej, to przeciwnie powiedzieć, że odbieramy drogę a fundusze oszczędzone damy na kolej gdzieś indziej, byłoby rażącą niesłusznnością. Z tego wynika, że logiczną konsekwencją projektu p. Spławieńskiego byłoby wypuszczenie czwartego ustępu wniosków komisji, ale w takim razie szukać trzeba gdzieindziej źródła do subwencji; czy je tak łatwo znajdziemy? Nie wiem, gdybyśmy nie znaleźli, wtedy cały projekt mógłby upaść. — Chciałem jeszcze odpowiedzieć p. Krukowieckiemu, którego wywody streścić się dadzą w ten sposób: że kolej ta musi powstać i powstanie bez naszej pomocy, a więc pocóż rzucać bez potrzeby 150.000 zł.

Zdaje mi się, że szanowny poseł jest w błędzie. Kolej jest potrzebną, to prawda, ale niema wcale absolutnej pewności, że się będzie budować. Mojem zdaniem jest, ażeby właśnie Wys. Sejm dał poznać Rządowi, że kraj sobie tej kolei życzy, że jej pragnie i na dowód tego, żeby przyczynił się do kosztów budowy choć tak małą kwotą. — Przepraszam, że ośmielę się powiedzieć, iż argumentacja p. Krukowieckiego wydaje mi się co najmniej naciągniętą: — „Kolej potrzebna, zatem nic na nią nie dać. Przeciwnie, — mojem zdaniem

subwencya choć niewielka, będzie miała znaczenie doniosłe i może skłonić Rząd do wzięcia na uwagę życzenia Sejmu.

Co się tyczy tych szanownych pp. posłów, którzy nie występują wprost przeciw linii projektowanej przez komisję, ale życzą sobie, ażeby ona została w zawieszeniu, żeby tej kwestyi dziś nie rozstrzygać, to rzeczywiście nie wiem, co oni właściwie chcą osiągnąć, i dlaczego usiłują pozostawić ją rokowaniom Wydziału krajowego z Rządem. Pod tym względem muszę wyrazić zdziwienie dlaczego tym Panom niewystarcza dwukrotne oświadczenie szanownego szefa komunikacji krajowych, który kładąc nacisk na to, że jest posłem Jarosławskim, mimo to oświadczył się za tą linią i oświadczył się za nią w imieniu Wydziału krajowego. Czegoż tutaj jeszcze przeciwnicy wniosku komisji mogą żądać więcej?

Co się tyczy interesów lokalnych, o których była mowa, muszę nadmienić, że Rzeszów dla tej okolicy, którą kolej ma przecinać, jest istotnie punktem najważniejszym. Jeżeli tedy ma Wysoki Sejm odjąć drogę krajową tej okolicy, to tem bardziej wypada z jej stosunkami i potrzebami się rachować. Zwracam uwagę Wys. Izby na tę okoliczność, że Rzeszów był obwodowym miastem, że znajduje się tam sąd obwodowy; władze administracyjne skarbowe i szkoły; że kompetencya sądu obwodowego rzeszowskiego rozciąga się właśnie na wszystkie powiaty, przez które kolej ma przechodzić; że tam jest tabula dla większych posiadłości; że przy tym sądzie pełnią mieszkańcy tych powiatów urząd sędziów przysięgłych; że tam jest Dyrekcyja skarbowa, której obręb jest ten sam co sądu obwodowego; że wreszcie w Rzeszowie jest gimnazjum. To wszystko są względy, które robią, że Rzeszów jest tym punktem, do którego okolica grawituje i zupełnie nie jest dla niej obojętną rzeczą czy z Rzeszowem, czy z innym jakim punktem kolei Karola Ludwika będzie połączoną.

Szanowni przeciwnicy wniosku komisji, którzy pragną, ażeby kwestyę kierunku zostawić w zawieszeniu, chociaż nie wypowiadają tak stanowczo swoich życzeń, jak to czyni szanowny poseł miasta Tarnowa, to przecież zdaje mi się, że ich dążność jest zupełnie jednakowa, t. j. że wprawdzie nie dzisiaj, ale później w czasie rokowań Wydziału krajowego z Rządem spodziewają się w miejsce Rzeszowa inny punkt linii kolei Karola Ludwika wskazać i przeprowadzić, jako ten, z którego nowa kolej miałaby wychodzić.

Otóż te same argumenta, które przytoczyłem przeciw szanownemu posłowi miasta Tarnowa, te same stosują się do posłów: hr. Reja, hr. Standnickiego i ks. Czartoryskiego. Jakkolwiek ks. Czartoryski nie postawił formalnego wniosku za linią na Jarosław, to jednak przemawiał za nią tak wymownie, iż zdaje się przypuszczać, że gdy przyjdzie do rokowań Wydziału krajowego z Rządem, ta linia będzie miała szanse równe, jak linia do Tarnowa. —

Rzeczywiście, jeżeli kwestyę pozostawimy w zawieszeniu, to tak dobrze Jarosław w myśl wywodów ks. Czartoryskiego może na uwagę być wzięty, jak Tarnów w myśl wywodów posła Spławińskiego. Ale tu właśnie ośmielę się zrobić uwagę, że te wywody mają w każdym razie tę jedną słabą stronę, że są ze sobą tak sprzeczne, iż żadną miarą pogodzić się nie dadzą, że jeden jest absolutną negacyą drugiego; jeżeli Tarnów — to nie Jarosław, i odwrotnie. Mnie się zdaje, że w takim razie nie ma innego wyjścia, jak tylko droga kompromisu, droga wzajemnych ustępstw. Niech obie strony zrobią nawzajem krok ku sobie, niech się starają zbliżyć, a spotkają się w połowie drogi, t. j. w Rzeszowie.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna skończona; przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Punkt I. wniosku komisji opiewa: (czyta):

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do dołożenia wszelkich starań, by połączenie drogą żelazną okolic Nadwiślańskich przy ujściu Sanu z koleją Karola Ludwika dla ekonomicznych stosunków tej części kraju żywotne i niezbędne, jak najspieszniej przyszło do skutku.

Nad tym ustępem otwieram rozprawę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp I. przyjmuje, zechcę rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Punkt II. opiewa (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł z c. k. Rządem w rokowania co do trasy z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym, jako najmniej kosztownym — a ze względów handlowych i ekonomicznych najwłaściwszym, oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy.

Nad tym punktem rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Do tego punktu zapowiedziałem poprawkę w ogólnej dyskusji i wnoszę, aby ten ustęp brzmiał jak następuje (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł z c. k. Rządem w rokowania co do trasy z Tarnowa na północ w kierunku najprostszym jako najmniej kosztownym, a ze względów handlowych i ekonomicznych najwłaściwszym, oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy.“

JW. Marszałek. Kto tę poprawkę posła Spławińskiego popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie jest poparta, gdyż tylko 13 pp. posłów ją poparło. Nie przyjdzie zatem pod głosowanie.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Co do formy głosowania pragnąłbym, aby p. Marszałek zechciał podawać ten punkt pod głosowanie ustępami, gdyż mnie osobiście chodzi o ustęp III. (Szmer w sali).

JW. Marszałek. Czego sobie życzy p. poseł? Jak chce aby głosowano?

P. hr. Krukowiecki. Mnie się zdaje, że najlepiej będzie, jeżeli p. Marszałek postawi wniosek ustępami pod głosowanie, ponieważ tu jest poprawka ks. Czartoryskiego. (Głosy: Nie ma żadnej poprawki). Mnie się zdawało, że była poprawka. Proszę więc aby ustęp: „oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy“ był osobno podany pod głosowanie.

JW. Marszałek. Postąpię stosownie do propozycji. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania.

P. hr. Rey. Ja podałem także poprawkę.

JW. Marszałek. Kiedy?

P. hr. Rey. Podczas dyskusji ogólnej, i oddałem ją na piśmie do bióra p. sekretarzowi.

JW. Marszałek. Wnioski do rozprawy szczegółowej przeznaczone, nie stawiają się w dyskusji ogólnej. Otwieram przeto dyskusję nad ustępem II wniosku komisji. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Rey. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Proszę, aby w tym ustępie było osobne głosowanie co do słów „z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym jako najmniej kosztownym, — a“

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ poprawka moja upadła, więc przyłączam się do wniosku p. hr. Reya, i dodaję jeszcze słów kilka dla sprostowania kilku ustępów z przemówienia p. sprawozdawcy. Przedewszystkiem co do kosztów budowy kolei z Rzeszowa a z Tarnowa lub gdzieindziej, to powiedział p. sprawozdawca, że linja z Tarnowa będzie kosztować o 900.000 zł. więcej, niż z Rzeszowa. Otóż to od tego zależy, którą ta linja byłaby prowadzoną, nie wiem więc, na jaką trasę obliczał p. sprawozdawca, i w jaki sposób wyliczył 900.000 zł. więcej; tudzież o długości 108 kilometrów także nie wiem, gdyż nie dowiedziałem się, którą trasę miał p. sprawozdawca na myśli. Zresztą, panowie! nie ta kolej jest kosztowna, gdzie kilkaset tysięcy więcej na budowę się wydaje, ale ta, która nic nie przynosi i którą trzeba utrzymywać, czyli jak p. hr. Krukowiecki powiedział, której z krwawych dodatków do podatków dopłacać potrzeba. Otóż ja nie wiem, czy ta kolej z Rzeszowa budowana będzie się kiedyś rentowała. — Dalej powiedział p. sprawozdawca, że wszystkie wnioski komisji są ze sobą w związku. Otóż wspomnieć muszę, że jeżeli przyjęty będzie wniosek p. Reya, to mojem zdaniem ustęp IV. musiałby odpaść. Zresztą zdaje się, iż został on przez komisję na to tylko postawiony, aby figurował. Mnie się bowiem zdaje, że Wydział krajowy, jak to sam p. referent drogowy powiedział, nie zgodzi się nigdy, aby okolicę pozabawiać drogi dlatego, że tam kolej będzie budowaną. To jest rzecz niemożliwa. Kolej nigdy drogi lokalnej nie zastąpi. Aby więc 150.000 zł. dać na subwencję dla kolei, dla tego droga z Rozwadowa do Nadbrzezia nie miałaby być budowaną! Skoro tego interes kraju wymaga, to droga z Rozwadowa do Nadbrzezia musi być budowaną, gdyż jak powiedziałem, kolej drogi nie zastąpi. — Więc to jest we wniosku komisji tylko na to postawione, aby ładnie wyglądało. Z tych więc powodów za tym ustępem głosować nie będę.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Chciałem tylko kilka słów zaznaczyć jeszcze przed głosowaniem, na czem polega różnica między tymi, którzy głosują w myśl przemówienia p. Reya, a szanownym sprawozdawcą, czyli wnioskami komisji. Sam sprawozdawca powiedział, że gdybyśmy przyjęli

wniosek komisji t. j. głosowali za Rzeszowem — stanowczo wykluczylibyśmy inne koleje. Jestto bardzo loiczne twierdzenie. Tymczasem nasz wniosek zostawia drogę otwartą, nie wyklucza niczego, nawet Rzeszowa nie wyklucza.

Na tem polega różnica pomiędzy nami a wnioskiem komisji i sędzę, że pod tym względem nawet dla przeciwnika nasze postępowanie jest sprawiedliwsze, niż postępowanie komisji.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski. Muszę szanownemu posłowi z miasta Tarnowa podziękować za obronę okolicy, o której się wyraził, że ona tych 3 mil drogi krajowej ntracić nie może. Nie ja w komisji broniłem zapatrywania, by te 3 mile drogi krajowej odebrać i oszczędność stąd uzyskaną użyć na subwencją.

Ale mnie się zdaje, że szanowny poseł się myli, że co jest tutaj we wnioskach komisji, nie jest postanowione dla pozorów, lecz jest najzupełniejszą rzeczywistością.

Komisya bowiem wnosi (czyta):

„Jeżeli rokowania z c. k. Rządem o pomienioną kolej doprowadzą do pomyślnego rezultatu, Wydział krajowy wstrzyma dalszą budowę drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia.“

Otóż jeżeli Wysoka Izba ten ustęp uchwali, to nie ulega wątpliwości, że okolica, która obecnie spodziewa się, iż w roku przyszłym będzie droga dalej budowaną, drogi tej niedostanie. Nie jest to więc wcale postawione tylko dla pozorów, jakby to zdawało się z przemówienia szanownego posła miasta Tarnowa.

Co się tyczy przemówienia p. Czartoryskiego, że wniosek odroczenia tej sprawy zostawia nawet Rzeszowowi szanse, to dlatego właśnie przeciw temu występuję, że (nawet) Rzeszowowi zostawia szanse, bo właśnie starałem się dowieść, że wyłącznie tylko połączenie z Rzeszowem przedstawia korzyść bardzo wybitną i ważną dla tej okolicy. Z Tarnowem zaś i Jarosławiem nie ma jej wcale, lub w mniejszym stopniu.

Jeżeli mi Wysoka Izba pozwoli, to odpowiem jeszcze dwoma słowami szanownemu p. Janowi Popielowi, co właściwie powinienem był uczynić przy dyskusji jeneralnej. W sprawozdaniu samem jest wzmianka, że w żaden sposób kolej, gdyby przyszło do jej budowy, nie może dojść do punktu położonego nad samą Wisłą, punkt Nadbrzezie

wskazany jest więcej dla kierunku, w którym kolej miałaby być budowaną, ale nie przesądza wcale punktu, do którego ma dochodzić. Tyle w odpowiedzi p. Popielowi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania, które będzie trzykrotne, a to z powodu, że p. Rey wnosi wykreślenie ustępu: „z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym, jako najmniej kosztownym“ — a następnie z powodu, że hr. Krukowiecki domaga się, aby ostatni ustęp był opuszczony.

Kto przyjmuje zatem ustęp: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł z c. k. Rządem w rokowania co do trasy... ze względów handlowych i ekonomicznych najwłaściwszym,“ zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Kto się zgadza z ustępem „z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym jako najmniej kosztownym — a,“ zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp, którego opuszczenia domaga się p. Krukowiecki, a który brzmi: „oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy,“ zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Muszę obliczyć. Czy pan Michał Popiel głosuje?

P. Michał Popiel. Nie.

JW. Marszałek. Proszę więc głosować jeszcze raz przez powstanie. (Po obliczeniu głosów) Jest 61 głosów za tym ustępem, a więc ustęp ten jest przyjęty.

Następuje punkt III. (czyta): Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju obowiązku przyczynienia się do kosztów tej kolei — jeżeli budowa w roku 1883. przynajmniej rozpoczęta będzie — kwotą pieniężną do wysokości 150.000 zł. płatną w trzech rocznych ratach, począwszy od roku 1884.

Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jakkolwiek szanowny referent komisji kultury tak wymownie wyłożył, że ta kolej kraju nie kosztować nie będzie, mnie jednakowoż nie przekonał, a nie przekonał mnie z tego względu, że produkta handlowe i produkta przemysłowe, jakie tamtędy prowadzić będziemy, musimy prowadzić tak koleją żelazną, jak i po drodze krajowej.

Ja jestem za skończeniem drogi krajowej, co zresztą zrobi satysfakcyę szanownemu Referentowi. Lecz konieczna jest ta droga, bo w chwili danej prowadzić drzewa koleją nie będziemy, chybabyśmy chcieli prędzej zbankrutować, ale te produkta, jakie muszą być prowadzone, trzeba i koleją żelazną i drogą prowadzić.

Będę głosował przeciwko członkowi Wydziału krajowego i chcę, aby drogę koniecznie dokończyć. Co się tyczy dania tych 150.000 zł. na tę koleją, to będę głosował przeciwko temu, bo jeżeli damy 150.000 zł. na dokończenie drogi, a 150.000 złr., to razem będzie 300.000 złr., co jest na nasze stosunki ogromną sumą, więc tyle dać nie możemy, a ponieważ ta droga jest koniecznie potrzebną, przeto jestem za tem, by dać 150.000 na ukończenie tej drogi. Bo co do mnie, najpierw, co znaczy 150.000 złr. przy budowie koleji, która przeszło 2.000.000 złr. kosztować będzie, jest to za ledwie $\frac{3}{4}$ %, — faktorzy w bankach o wysokich procentach większe procenta biorą. To nie zdecyduje Rządu do budowy, bo to o decyzją Rządu chodzi, nie o to, co Wydział krajowy postanowi, a wiemy, że nasz Referent tak łatwo nie odstąpi od tego, co postanowił, — tu Rząd będzie decydował, czy droga będzie, czy nie. Owych 150.000-złr. dla Rządu są mizeryą, a dla kraju obłożonego podatkiem i dodatkami tak jak nasz, wiele znaczą. Skończyłem.

JE. P. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. P. Grocholski ma głos.

JE. P. Grocholski. Już szanowny poprzedni mowca wciągnął poniekąd obecnie przy rozprawie nad punktem III. w dyskusyę ustęp następujący, t. j. ustęp IV. wniosku komisji. Więc mnie się zdaje, że to może jest to przekazaniem, żeby i o tym ustępie jednocześnie coś powiedzieć. Może szanowny Marszałek nie będzie miał nic przeciwko temu, jeżeli wciągnę także ustęp IV. w dyskusyę.

Najprzód muszę oświadczyć, że nie zgodziłbym się z tem zdaniem, że suma 150.000 zł. jest bardzo mała, że faktorzy mają więcej, bo myśmy na koleją, transwersalną dali jeden milion, na koleją, której koszt wynosił 20 milionów. Gdybyśmy w tym samym stosunku chcieli dać na koleją z Rzeszowa do Nadbrzezia, trzeba by dać tylko 100.000 złr. A ta ofiara, którąśmy dali dla koleji transwersalnej, była przez wszystkich, nietylko przez Rząd, ale przez Radę państwa uznana jako rzeczywista ofiara, zrobiona przez kraj ubogi, a dająca

innym krajom koronnym przykład w tym kierunku, że gdy potrzeby kraju wymagają jakiej koleji, wtedy jest może sprawiedliwem, że kraj w pewnej mierze do tego się przyczyni. Dając dziś 150.000 zł. nie damy stosunkowo mało, ale damy więcej, niżeli pierwszą razą i dlatego przyznaję otwarcie, że gdybym nie miał tej dla siebie pewności, że droga z Rozwadowa do Nadbrzezia budowaną nie będzie, głosowałbym przeciwko temu. Ale mam to przekonanie, że droga ta budowana być nie powinna, bo ta droga straci zupełnie charakter drogi krajowej, skoro pójdzie koleją. My tylko krajowe drogi mamy obowiązek budować funduszem krajowym, a inne wszystkie drogi, które bezsprzecznie są bardzo potrzebne, buduje się funduszem powiatowym, gminnym, z przyczynieniem się kraju. Ja każdej chwili będę za wybudowaniem tamtej drogi głosować w Sejmie, będę wotował za subwencją znacznieszą, ale mnie się zdaje, że skoro koleją przyjdzie do skutku, tamta część tej drogi zupełnie straci charakter drogi krajowej. Dlatego przyznam się, że wolałbym nawet, żeby zamiast „wstrzymać“ powiedzieć „zaniechać“, żeby w tym względzie nie było wątpliwości. Ale wniosku w tym względzie nie stawiam żądnego, raz dlatego, że nie chcę utrudniać ostatecznego załatwienia, powtóre, że jest ustawa krajowa co do prowadzenia tej drogi. Ustawę krajową możnaby tylko usunąć prawidłowo drugą ustawą krajową i dla tego trudno, aby Sejm w rezolucyi postanowił, że się ta droga nie będzie budowała. Odrzucić budowę możemy jednak w każdym razie i mnie się zdaje, to leży w naszej kompetencji, że możemy tak długo odraczać, nie dając funduszu na drogę, że ostatecznie nikt nie będzie wątpliwy, że ta droga musi przyjść do skutku z funduszu powiatowego subwencyonowana funduszem kraju. Otóż fundusz na tę koleją znajduje się w funduszu wyznaczonym na subwencyonowanie w mowie będącej drogi, i dla tego mnie się zdaje, że kraj subwencyonując, nie robi w ścisłem słowa tego znaczeniu żadnej znacznej ofiary, ale robi, mówiąc po kupiecku, dobry interes. Bo okolicy, która dotąd nie miała koleji, a droga koleji takiej w żaden sposób zastąpić nie mogła i nie może, — tej okolicy daje kraj koleją, jeżeli Rząd przystanie na ten kierunek, który jest pożądanym od dawna; kraj daje koleją, która niezawodnie przyczyni się do podniesienia całej okolicy pod względem ekonomicznym i dlatego będę głosował za tym ustępem trzecim i prosiłbym panów,

abyście argumenta moje uwzględnili i także za tym ustępem głosować zechcieli.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Ustęp III. według brzmienia komisji tak opiewa (czyta): „Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju obowiązku przyczynienia się do kosztów tej kolei — jeżeli budowa w roku 1883. przynajmniej rozpoczętą będzie — kwotą pieniężną do wysokości 150.000 zł. w. a., płatną w trzech rocznych ratach, poczynszy od roku 1884“.

Kto się zgadza z tym ustępem, zechce wstać. (Większość). Taki sam stosunek głosów jak przedtem, jest 60 i kilka głosów za wnioskiem komisji. Jest więc przyjęte. Następuje punkt IV. (Czyta): „Jeżeli rokowania z c. k. Rządem o pomienioną kolej doprowadzą do pomyślnego rezultatu, Wydział krajowy wstrzyma dalszą budowę drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym ustępem, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp IV. wniosku komisji przyjęty.

Ustęp V. nie podpada głosowaniu.

Może Izba przystąpi zaraz do trzeciego czytania? Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje te dopiero co powzięte uchwały w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwały są przyjęte w trzecim czytaniu. Jakkolwiek porządek dzienny nie jest wyczerpany, zamknę jednak posiedzenie z powodu, że dziś wiele komisji mają posiedzenia, a pora już jest spóźnioną. Jeszcze będzie odczytany wniosek, złożony do łaski, tudzież interpelacya do komisarza rządowego. Pan sekretarz raczy je odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że ustawa zasadnicza o Reprezentacyi państwa z 21. Grudnia 1867 (d. u. p. l. 141) w §. 11 lit. i) Radzie państwa zastrzega jedynie uchwalanie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, resztę zaś ustawodawstwa o organizacyi tych szkół, jakoteż szczegółowe rozwijanie pomienionych zasad w myśl §. 12. pozostawia Sejmom krajowym;

zważywszy, że ustawa państwowa o szkołach ludowych z dnia 14. Maja r. 1869 (d. u. p. l. 62) przekracza te granice, obejmując prócz zasad ogólnych także szczegóły, które do kompetencyi Sejmów

należać powinny;

zważywszy, że takie ograniczenie autonomii krajowej nie tylko się sprzeciwia duchowi i postanowieniom ustawy zasadniczej, ale nadto odbiera Reprezentacyi kraju możność wywierania na tok i rozwój ogólnej oświaty w naszym społeczeństwie prawowitego wpływu usprawiedliwionego także znacznemi na cele szkolne ze Skarbu krajowego łożonemi ofiarami;

zważywszy, że nakreślona we wspomnianej powyżej ustawie o szkołach ludowych organizacya szkół i przepisany dla nich porządek nauki, nie we wszystkim odpowiada potrzebom kraju, a zmiany w tej mierze byłyby konieczne, jeżeli szkoły mają rzetelnie spełniać swoje przeznaczenie, podpisani, wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stosowne kroki w celu rewizyi państwowych ustaw szkolnych, i o ile one w terażniejszej swej osnowie przekraczają z uszczerbkiem autonomii krajowej zakreślone w ustawie zasadniczej z dnia 21. Grudnia 1867. (d. u. p. l. 141) §. 11. lit. i — §. 12 ustawodawstwu państwowemu granice.

We Lwowie dnia 4. Października 1882.

Wnioskodawca:

Euzebjusz Czerkawski.

Pietruski, Czartoryski, Grocholowski, Pilat, Marcełi Madeyski, Zatorski, T. Merunowicz, Goldmann, Kamiński, F. Smolka, W. Dzieduszycki, Zbrożek, Gross, Janko, Tadeusz Dzieduszycki, Romanowicz, Splawiński, Wesołowski, Gedel Simon, Leon Chrzanowski, Then, Jan Jocz, Fruchtman, Filip Zucker, ks. Kowalski, Bieliński, Waygart, Solecki biskup, Isakowicz arcybiskup, M. Popiel, Wolfarth, Radziszewski, C. Haller, Z. Sawczyński, Franciszek Jasiński, ks. Buchwald, St. Tarnowski, Badeni, Głogowski, H. Wodzicki, A. Krukowiecki, Zamoy-ski, L. Wodzicki, Mayer, Polanowski, Wodziński, Lenartowicz, Gorayski, Matkowski, Władysław Wolański, ks. Jan Stupnicki, Wereszczyński, Mikołaj Wolański, ks. Kitrys, Dr. M. Fedorowicz, Jędrzejowicz, Edward Stadnicki, Weismann, Towarnicki, Skałkowski, Rey, Milieski, G. Romer, Szumańczowski, Scipio, Mycielski, Max, Józef Jasiński, J. Mochnacki, Russocki, Wernicki, Antoni Tyszkowski, Garbaczyński, Siemieński, F. Pławicki, S. Koziębrodzki, J. Korytowski, A. Czaykowski, Onyszkiewicz, ks. Chełmecki, J. Popiel,

R. Michałowski.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty podpisami, więc postąpię z nim podług regulaminu. P. Antoniewicz zechce odczytać interpelację.

P. Antoniewicz (czyta): „Interpelacja do wysokoblahorodnoho hospodyna c. k. Komisarja, prawytelstwennoho pry Sojmi Korolewstwa Hałycy i Wołodymyry z Wełykym Kniażestwom Krakiewskym.

„Wid mnohych uże lit dajut sia słyszaty czysłennyi żałoby na neodwitne i duże dorohoje postupowanie w sprawach naslidstwija i opiky, i na wysokiji opłaty wid naslidstwij tak w zahali jak i osobenno szczo do włastytelej meńszych posifostej, t. j. szczo do selan i małomiszczan.

„Żałoby tyi neraz były takōż predmetom rozpraw i riszenyj w Sojmi naszym. I tak jeszcze dnia 20. Maja 1875 h. zajawył Sojm tojże swoje przekonanie, szczo reforma ustawy z dnia 9. Serpnia 1854 h. o skilko widnosyt sia do postupowania w sprawach naslidstwija i opiky, neobchodymo potrebna, i wizwał W. c. k. Prawytelstwo, szczo by tuju reformu w dorozii konstytucyjnij jak najskorsze pereweło.

„Pidczas sesyi Sojma krajewoho w 1878 h. predłożył posoł Tyszkiewicz dwa mnohomy pidpysamy poperti wnesenia w tim naprawłeniu, szczo by naslidstwija wartosty menszoji jak 500 hld. ne pidlahaly opłatom ani za spys aktiw, ani należytosty wid perenesenia majetku, jesły do naslidstwija pokłykani 1. iły 2. linija naslidnykiw (§. 731. o. kn. z. hr.). Wnesenia tyi widosłano do komisyi, kotoraja jednak dla nedostatku wremeny sprawozdanyja ne predłożyła.

„Jedno z wyższe nawedenych wnesenij ponowył p. Tyszkiewicz pidczas sesyi sojmowej 1880 h. w formi zmodyfikowanej, na ktoroje to wnesenije komisya prawnyca zdała sprawu z wneseniem uchwały sejmowej 20. Maja 1875 h., no Sojm widosłał ciłuju tuju sprawu nazad do komisyi, kotoraja odnak dla nedostatka wremeny ne złożyła wtoroho sprawozdania.

„Zważywszy, szczo wopros reformy postupowania w sprawach naslidstwija i opiky, a takōż i opłat wid meńszych naslidstwij ne perestał byty nahlaszczym;

„zważywszy takōż, szczo duże utiażylyjwyj podatok wid meńszych naslidstwij, o kilko pry-padajut naslidnykam 1. i 2. linii, łehko dałby sia zastupyty podatkom luksusowym, pozwalajut sobi pidpysanyj zapytaty:

„1. Szczo zdiłało W. c. k. Prawytelstwo w wykonaniu wyższe nawedonoji uchwały sejmowej z dnia 20. Maja 1875 h.?

„2. Czy hotowe W. c. k. Prawytelstwo predłożyty najblyższoj sesyi Dumy darżawnoj wnesenia stremiaszczyi do owitnoj reformy postupowania w sprawach naslidstwija i opiky i ustawy o należytostiach wid meńszych naslidstwij w dusi powyzszoho predstavlenyja?

„Lwiv 5. Oktobryja 1882 h.

Dr. N. Antonewycz, Lonhyn Rożanowskyj, A. Radyszewskyj, Krasycykyj, Kulaczkowskyj, Ołyjnyk, Kupczyńskyj, M. Korzyńskyj, S. Kaczała, Dobrjańskyj, W. Kowalskyj, Ohrymowycz, M. Popiel, Wereszczyńskyj, Torosiewycz, Gross, S. Polanowskyj, Żurowskyj.“

JW. Marszałek. Zakomunikuję tę interpelację komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Polańskiego o utworzeniu dwóch posad kanoników przy gr. kat. kapitule metropolitalnej Lwowskiej na koszt funduszu krajowego.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Grossa w przedmiocie opodatkowania przemysłu gorzelnianego.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie wydawania przez Bank krajowy obligacyi w celu udzielania pożyczek na budowanie szkół i ich uposażenie. Sprawozdawca p. Wodzicki Henryk.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o prośbach gmin miast Brzeżan, Stryja, Sanoka i Jasła, względem zaprowadzenia c. k. Sądów obwodowych w tych miastach. Sprawozdawca p. Waygart.

5. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku posła Chrzanowskiego, tyczącym się regulacyi rzek i ochrony lasów. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

6. Sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem posła Jana Stadnickiego, tyczącym się regulacyi rzek za spławne dotąd nie uznanych. Sprawozdawca p. Stadnicki Jan.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Waygarta względem nadania osobnych statutów dla 13tu znaczniejszych miast. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 35.

